

GOSPODARSKA WIZYTA



W czwartek, 28 kwietnia, w przeddzień 1-majowego święta, gościli na terenie Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice, przebywający w województwie katowickim i sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, — Edward Gierek. Podczas wizyty i sekretarzowi KC PZPR towarzyszył członek Biura Politycznego, i sekretarz KW PZPR w Katowicach, Zdzisław Grudziń.

Gorąco i długotrwałą owocną przywodził naszej partii i narodu zgromadzeni licznie przy bramie wjazdowej do Kombinatu budownictwa i hutnictwa. Po bardzo serdecznym powitaniu i sekretarz Komitetu PZPR budowy Huty Katowice — Waldemar Kowalski złożył i sekretarzowi KC PZPR meldunek o wyprodukowaniu przez załogę huty półmilionowej tony surówki i takiej samej ilości stali, milionowej tony spieku oraz 450-tysięcznej tony wyrobów walcowanych.

Następnie Dostajni Gość wraz z towarzyszącymi mu osobami

udał się na zwiedzenie Kombinatu. Po hucie gości oprowadzali i sekretarz KB PZPR Waldemar Kowalski, generalny dyrektor budowy Huty Katowice Romuald Kozakiewicz oraz naczelny dyrektor kombinatu Zbigniew Szalajda.

Niezwykle gorąco i serdecznie powitała i sekretarza KC PZPR załoga wielkiego pieca nr 1. Kierownicy wydziałów: Wielkich Pieców — Józef Marusiński oraz Przygotowania Rud i Koksu — Łukasz Pałka zameldowali o wyprodukowaniu 500 tysięcznej tony surówki i milionowej tony spieku. Tuż przy wielkim piecu, na którym odbywał się właśnie spust, przygładziła garowy Franciszek Wojtyśki wczłzył i sekretarzowi KC, Edwardowi Gierkowi próbkę, po-

brań z półmilionowej tony surówki.

Generalny dyrektor budowy Romuald Kozakiewicz poinformował Dostajnego Gościa o postępie prac przy wznoszeniu drugiego wielkiego pieca. Jak wiemy, załogi realizujące ten obiekt postanowiły skrócić cykl budowy o trzy miesiące. Zamiast w marcu 1978 roku, pierwsza surówka z drugiego wielkiego pieca Huty Katowice popłynęła już w grudniu tego roku. Dzięki tak znacznemu przyspieszeniu prac wyprodukuje się jej dodatkowa 300 tysięcy ton.

Przykładem ogromnego tempa prowadzonych robót może być również budowa nagrzewnicy dmuchu. Dzięki ofiarności i du-

DOKONCZENIE NA STRONIE 3

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 3 MAJA 1977 ROKU • NUMER 18 (110)

CENA 1 ZŁOTY

W NUMERZE:

REPORTAŻE, WYWIADY FELIETONY
wiele interesujących materiałów
SERWIS INFORMACYJNY

Z MŁODZIOCIĄ NA TY

O KANDYDACIE NA MŁODZIEŻOWEGO BOHATERA ROKU
PISZEMY NA STR. 6

REJSY DLA ODWAŻNYCH

O MOŻLIWOCI ODUBYCIA
CIEKAWYCH REJSOW
DALEKOMORSKICH
NA STR. 5.

DROGA DO „KATOWIC”

Jak zostać hutnikiem? Głupie pytanie, powiecie. Trzeba albo wychować się w hutniczej rodzinie, gdzie ojciec synowi przekazuje potrzebną „iskrę”, albo poczuć chęć do tej gorącej roboty, albo... Ten trzeci sposób, który można nazwać przypadkiem, też bywa często reprezentowany i wcale nie wydaje się najgorszy.

W Skawinie, która dziś jest jednym z centralnych punktów polskiej „kolorowej” metalurgii, hutnictwa jednak wówczas nie było.

STRONA 5

PISMO ODZNAČON^o HONOROWA ODZNAČA BUDOWNICZEGO HUTY KATOWICE



ZNOW POŚWIĘCONA PROBLEM BUDOWY WALCOWNI

STRONA 4

SERIAL O HUCIE

Informowaliśmy już, że reżyserem serialu jest Zbigniew Chmielewski, autor masowo oglądanych „Dyrektorów”, a także „Daleko od szosy”, scenarzystą — Andrzej Szczępiński. Scenariusz powstał zaś na podstawie cyklu nowel, których autorem jest katowicki teraź, członek zespołu redakcyjnego „Poglądów”, Albin Słektowski. On też, jako pierwszy w lanczu twórców tego przedsięwzięcia jest naszym dzisiejszym rozmówcą.

STRONA 6



DUMNI Z SUKCESÓW ŚWIADOMI ZADAŃ

WSPANIALE zaprezentowali się hutnicy i budowniczowie największego w kraju kombinatu metalurgicznego na pierwszomajowej manifestacji w Katowicach, w stolicy przemysłowego centrum Polski.

Na czele pochodu poczty sztandarowej górników, za nimi grupa najbardziej zasłużonych uczestników walk o społeczne i narodowe wyzwolenie, powstańcy śląscy i weterani ruchu rewolucyjnego. Następnie całą szerokością ulicy, w blasku majowego słońca — wielobarwna grupa poprzedzona ogromnym napisem — HUTA KATOWICE. Radości, uśmiechnięci, dumni ze swych osiągnięć, gotowi podjąć najbardziej ambitne zadania. Hutnicy wraz z rodzinami. Pozdrawiają trybunę honorową. Zrywają się okrzy-

ki, skandowane są hasła... Wiązanki kwiatów, uściski dłoni... Za hutnikami przedstawiciele załogi generalnego wykonawcy budowy naszego kombinatu Budostal-4. Na trybunie honorowej, obok członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego, i sekretarza KW PZPR w

DOKONCZENIE NA STRONIE 3

— Towarzyszu przewodniczący. Uplętnął rok od chwili powołania do życia Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Czym był ten rok dla młodzieży budowlanej i hutniczej naszego Kombinatu?

— Miniony rok był dla naszej organizacji okresem wyjątkowej pracy w dziele wznoszenia największej inwestycji narodowej. Młodzież zatrudniona na budowie i w hucie w decydującym stopniu przyczyniła się do terminowego uruchomienia linii stali i podję-

przepracowali ponad 10 tysięcy roboczogodzin.

W roku 1977 szeregi naszej organizacji powiększyły się o 500 nowych członków. 192 najlepszych aktywistów i przodujących robotników przekazaliśmy w szeregi PZPR.

Spora również uczyniliśmy w zakresie spraw socjalno-bytowych młodzieży oraz wypoczynku po pracy. Niedawno przekazaliśmy 60 młodym rodzinom blok mieszkalny na Osiedlu PPR w

— Rok bieżący jest rokiem złożonych i trudnych zadań. Trzeba nie tylko wykonywać plany produkcyjne, ale także w dalszym ciągu budować hutę. W jakich głównych kierunkach rozwija się działalność Związku w tym zakresie?

— Jesteśmy świadomi zadań, jakie przed nami stawia partia i jakie wynikają dla nas z Krajowej Rady Aktywu Robotniczego. Współodpowiedzialność za tę największą inwestycję rozumiemy jako sumienne i rzetelne wypełnianie własnych obowiązków na każdym stanowisku pracy.

MÓJ SUKCES NASZEJ OJCZYZNIE

ROZMOWA Z CZŁONKIEM EGZEKUTYWY KB PZPR, PRZEWODNICZĄCYM ZARZĄDU BUDOWY ZSMP — JERZYM WALAZIŃSKIM.

cia produkcji przez wydziały huty. Jako organizacja zanotowaliśmy wiele sukcesów we wszystkich dziedzinach naszej działalności. Chciałbym wskazać na niektóre z nich.

W dziedzinie działalności produkcyjnej 128 młodzieżowych бригад hutniczych i budowlanych podjęło i zrealizowało zobowiązania produkcyjne w odpowiedzi na apel Krajowej Rady Aktywu Robotniczego ZSMP. Zameldowaliśmy o tym na uroczystości wręczenia Sztandaru dla naszej organizacji. ZSMP-owcy huty Katowice pracowali społecznie przy budowie ośrodka sportowo-rekreacyjnego w Rogoźniku, młodzieżowe бригады w wydolny sposób przyspieszyły tempo prac przy budowie tak potrzebnego ośrodka zdrowia.

Osobny rozdział to uruchomienie Młodzieżowego Centrum Rozrywki, przy wznoszeniu, którego członkowie naszej organizacji

Będzinie, który wznoszony był pod patronatem ZSMP wspólnie z Budostalem — 4.

W ramach „Akcji Zima” w obozach młodzieżowych wzięto udział 326 osób, na wycieczki jedno i dwudniowe wyjechało 1200 chłopców i dziewcząt. 136 ZSMP-owców wyjechało do ZSRR NRD i na Węgry. Prawie tyle samo członków było uczestnikami rajdów zimowych.

Nasza praca bardzo wysoko oceniona została przez Komitet PZPR Budowy a także przez władze zwierzchnie naszego Związku. W dowód uznania dla naszej działalności i pracy zostaliśmy wyróżnieni Sztandarem Organizacyjnym ufundowanym przez kolektywę polityczno-gospodarczą placu budowy i Kombinatu.

Dlatego rozwijamy szeroką działalność na rzecz produkcji hutniczej i dalszej budowy huty. Wyraża się to w aktywizowaniu współzawodniczący pracy przede wszystkim przez rozwój бригад młodzieżowych, budowlanych i hutniczych. Współzawodniczo koncentrujemy na obiektach Walcowni Średniej i Dużej oraz na wielkim piecu nr 2. Działalność tę rozwijamy przy ściśle współpracy ze Związkową Radą Kombinatu i Związkową Radą Koordynacyjną.

Poczynaniem tym towarzyszyć będzie stałe rozszerzanie udziału ZSMP w budownictwie mieszkaniowym i infrastrukturze w ogóle. A więc w dalszym ciągu kontynuować będziemy współpracę z Budostalem — 4 w zakresie budowy mieszkań pod patronatem ZSMP. W tym roku chcemy oddać w stanie surowym kolejny budynek mieszkalny dla 60 ro-

DOKONCZENIE NA STRONIE 5

Wszystkim budowniczym Huty Katowice pracującym w minionych latach na głównym placu budowy towarzyszyło w codziennej pracy zawołanie „Polak potrafi”.

Kiedy Huta Katowice dała swoją pierwszą hutniczą produkcję w bezprecedensowym w skali światowej terminie, wszyscy uwierzyli w polskie możliwości. Pożąda w świat wiadomość o podjęciu produkcji po-

upływie niespełna 5 lat od wbięcia pierwszej symbolicznej łopaty, budząc podziw u światowych specjalistów. Ale to już historia. Huta Katowice od kilku miesięcy pracuje, dając z dnia na dzień coraz więcej stali. A jednocześnie trwa jej dalsza rozbudowa.

Właśnie. Pogodzenie intensywnej rozbudowy z szybko wrastającą produkcją, zapewnienie rytmiczności między tymi dwiema gałęziami gospodarczego działania, w kontakcie bardzo napiętych terminów, jest rzeczą niesłychanie trudną. Ale mówi się, że trudności są po to, aby je pokonywać. W na-

micznego rozwoju gospodarki narodowej, zobowiązały się przekazać do eksploatacji wielki piec nr 2 w końcu grudnia 1977 r.

Przypomnijmy! Harmonogram robót budowlano-montażowych przewidywał oddanie wielkiego pieca nr 2 do eksploatacji w marcu 1978 r. Będzie oddany w grudniu 1977 r. Trzy miesiące wcześniej ewenement. Nikt tak szybko nie zrealizował tego podstawowego obiektu hutniczego. Nawet w krajach, będących potęgami światowego hutnictwa, nie mogą się poszczycić takim osiągnięciem. Wyrazy wielkiego uznania na-

leżą się załogom realizującym wielki piec nr 2. Przyjęli na siebie odważnie i niezmiernie ambitne zobowiązanie znacznego skrócenia okresu budowy pieca hutniczego. Z pełną świadomością ogromu zadań podjęli się ataku na światowy rekord we wznoszeniu obiektów tego typu. Czy dadzą radę? Znajac umiejętności załóg, ofiarność i zaangażowanie, solidność i rzetelność w robocie, wierzymy, że w ter-

minie wykonają swoje zobowiązanie. Było już na naszej budowie hasło „Polak potrafi”. Przybywających w rejon budowy pieca wita ogromne hasło „Polak potrafi więcej”. Załogi wznoszące wielki piec nr 2 znają starą prawdę, że sukces przynajmniej, pozostając w annałach historii, a życie szybko idzie naprzód. Chcąc mu dotrzymać kroku, trzeba przede wszystkim podejmować coraz ambitniejsze zadania. Właśnie takim ambitnym zadaniem jest zobowiązanie budowlanowców i mostostawowców z Krakowem!

JAN URAMOWSKI

POLAK POTRAFI WIĘCEJ

Z cyklu: „PYTANIA I ODPOWIEDZI”

Ostatnio we wszystkich miejskich organizacjach partyjnych naszego województwa odbywają się z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach spotkania z czołowym aktywnym polityczno-gospodarczym.

28 kwietnia spotkanie takie odbyło się w Hucie Katowice. Na pytania nurtujące załogę placu budowy i huty udzielił odpowiedzi sekretarz KW PZPR w Katowicach Jerzy Wilk. Wiekstrość pytań dotyczyła aktualnych problemów społeczno-gospodarczych naszego województwa.

Poruszone były także zagadnienia jakości, dyscypliny pracy, zatrudnienia. Zołoga huty interesowała się również dalszymi przedsięwzięciami inwestycyjnymi dotyczącymi rozbudowy układów komunikacyjnych, sieci handlu i usług, przyszłości Śląskiej Kolei Regionalnej, działań w sferze kultury, oświaty i wypoczynku.

Sekretarz Jerzy Wilk scharakteryzował także aktualną sytuację polityczną w świecie. Spotkanie to było bardzo ciekawą formą szkolenia partyjno-gospodarczego.

W spotkaniu uczestniczył kierownik Wydziału Przemysłu i Handlu KW PZPR Edward Świętek.

Bowszechnie znana jest sytuacja mieszkaniowa w kraju. Mieszkań buduje się coraz więcej. Odpowiednie decyzje Partii i Rządu sprzed dwóch lat, przynoszą pierwsze owoce w postaci fabryk domów i nowych osiedli mieszkaniowych.

Taka właśnie inicjatywę podjęła organizacja młodzieżowa placu budowy Huty Katowice w 1974 r. Młoda załoga przedsiębiorstwa budowlanych ma ogromne potrzeby mieszkaniowe. Dlatego projekt zbudowania bloków mieszkalnych dla młodych pod patronatem Zarządu ZSMP Budowy Huty Katowice spotkał się z aprobatą władz politycznych i gospodarczych placu budowy.

Początki były niezmiernie trudne. Utworzony społeczny komitet budowy zabrał się energicznie do roboty. Szukano materiału budowlanego i wykonawców. W tych kilku słowach kryją się dziesiątki godzin, setki wizyt i rozmów. Wszystkie trudności pokonane były dzięki

ŚLONECZNYCH DNI W NOWYCH MIESZKANIACH

uporowi młodych i ich ambicji. Nie chcieli czekać kilka lat z założonymi rękami, aż ktoś zbuduje mieszkanie. A kiedy już robota ruszyła byli częstymi gośćmi na budowie. Wszędzie spotykali się z pomocą i zyczliwością. Kierownictwa i pracownicy ZBZT, KKIM, Instal PRI, Elektromontaż to tylko te najważniejsze przedsiębiorstwa, które angażowały swych ludzi w budowę bloku.

Instalacyjna młodzież, przy parciu i pomocy władz partyjnych i gospodarczych placu budowy — wszystko to pozwoliło w przeddzień Święta Pracy do-



Za chwilę młodzi budowniczości otrzymają klucze do własnych mieszkań.

koniec aktu wręczenia sześćdziesięciu rodzinom przydziałów mieszkaniowych.

W ubiegły poniedziałek w Domu Kultury Budowlanych w obecności sekretarza KB PZPR Pawła Kozińskiego, sekretarza KZ PZPR Budostal-4 Bogdana Karwowskiego, dyrektora Budostalu-4 Henryka Zaręby, przewodniczącego Koordynacyjnej Rady Związków Zawodowców Ryszarda Florke, przewodniczącego Zarządu ZSMP Budowy

nicy spółdzielni czekali na nich z kluczami do mieszkań. Nie wszystkim było pisane tego dnia wejść do własnego M... bowiem formalności administracyjne trwały długo, ale ci którym udało się to załatwić byli ogromnie zadowoleni. Było pierwsze przeniesienie przez prog, kwiaty od dyrekcji B-4 i spółdzielni wraz z życzeniami słonecznych dni w nowych mieszkaniach, była również tradycyjna lampka wina, żeby tapety

nie odklejały, kafelki w łazience nie odpady czy też okno wraz z futryną nie powędrowało na ziemię. Budowniczości bloku zapewniali, że budynek nie posiada usterek i żadnych kłopotów nie będzie.

Kiedy pierwsi goście Tadeusza Bukowskiego wyszli na balkon, uirzeli jak z szaro-brązowej palczki ziemi wylania się fundament następnego budynku wznoszonego dla młodych z przedsiębiorstw budowlanych. Jeśli wkrótce nadejdą prefabrykany blok stanie jeszcze w tym roku a pierwszy lokatory wprowadzą się do niego z początkiem 1978 r.

W podobny sposób ma być w budowlanych jeszcze 9 dalszych budynków mieszkalnych na osiedlu w Zagórzcu. (xg)

DZIEŃ HUTNIKA

Przed Dniem Hutnika, który w tym roku obchodzić będziemy w dniu 8 maja, odbędzie się spotkanie kierownictwa Kombinat z przedstawicielami zakładów hutniczych z całego kraju, które szkoliły załogę naszej huty i dostarczyły na plac budowy maszyny, urządzenia i konstrukcje.

W niedzielę o godzinie 10 w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej odbędzie się uroczysta akademii, na której spotkają się najlepsi precownicy, przedstawiciele wszystkich wydziałów i służb huty. Po części oficjalnej akademii wyświetlony zostanie film pt. „Ludzie i stal” zrealizowany przez ekipę Polskiej Agencji „Interpress”.

Autorem scenariusza i realizatorem filmu jest Witold Zardrowski, twórca między innymi radiowego „Parnasika”, cyklicznej audycji telewizyjnej „Wszyscy jesteście sędziami” i innych. Ponadto wystąpi Andrzej Rosiewicz z zespołem

węgiersko-brytyjskiej grupy młodzieżowej „Mini” i grupy baletowej „Fanat” z warszawskiej Stodoly. Konferansjerką prowadzi znany, prezydent liczących festiwali Krzysztof Materna.

A oto program innych imprez, jakie odbędą się z okazji Dnia Hutnika: W dniu 7 maja w dziale Głównego Mechanika otwarta zostanie wystawa prac fotografików i amatorów rzeźbiarzy-pracowników huty. 8 maja w godzinach porannych w osiedlach hutniczych w Górnym i Zagórzcu koncertować będą orkiestry dęte. W godzinach popołudniowych Ludzie Dobrej Roboty spotkają się z kierownictwem i aktywnym polityczno-gospodarczym huty.

15 maja w ośrodku sportowo-wypoczynkowym w Rozodniku odbędzie się wielki festiwal zalogi Kombinat. W programie m.in. masowy bieg przełajowy, mecze piłki nożnej, ręcznej, siatkowej, zawody sportowe na wodzie oraz występy zespołów estradowych i ludowych. Początek festynu o godzinie 10. (nra)

PIERWSI INSTRUKTORZY

Już wkrótce odbędzie się egzamin zorganizowany z inicjatywy hutniczej organizacji partyjnej szkolenia społecznych inspektorów ruchu drogowego. Jeśli egzaminu przebiegnie pomyślnie pięćdziesięciu inspektorów, ze wszystkich wydziałów produkcyjnych huty będzie mogło interweniować w przypadku łamania przepisów ruchu drogowego na placu budowy i w najbliższym jego otoczeniu. Jakże uprawnienia mają społeczni inspektorzy ruchu drogowego, najlepiej wie-

dzą kierowcy. Dlatego przypuszczamy, że wiadomość powyższa wpłynie na poprawę bezpieczeństwa na drogach wewnętrznych Wprawdzie 50 inspektorów to mało, aby byli wszędzie, ale nigdy przecież nie wiadomo gdzie ich można spotkać. Po zakończeniu pierwszego szkolenia zorganizowane będzie następne. Ogromnej pomocy w organizacji szkoleń inspektorów ruchu drogowego udzieliła Komenda Miejska MO w Dąbrowie Górniczej. (xg)

TURNIEJ 1-MAJOWY

Bardzo ciekawy i udany turniej sportowo-rekreacyjny dla uczestników świetlicy robotniczej został zorganizowany przez działaczy sportowych PUS i Budostal-4.

W imprezie uczestniczyli pracownicy B-4 i PUS oraz ich najbliższe rodziny, junacy OHP, uczniowie Zasadniczej Szkoły Budowlanej Budostal-4 oraz zaproszeni do udziału pracownicy Przedsiębiorstwa „Konstrukcyjno-Montażowe w Krakowie, z którym tak Budostal-4 jak i PUS utrzymują stałe kontakty sportowe.

Turniej przeprowadzony został w 9 dyscyplinach i cieszył się dużym zainteresowaniem zmagani najlepszych z przedsiębiorstw obserwowali wielu sympatyków sportu.

W pierwszym dniu zawodów na basenie pływackim w Zagórzcu przeprowadzono zawody pływackie w których uzyskano następujące wyniki: 25 m stylem klasycznym kobiet 1. Barbara Strojek 22.2 (PKM), 2. Iwona Domagała 26.3 (PKM), 3. Grażyna Pastuszek 26.5 (B-4); 25 m stylem dowolnym kobiet 1. Iwona Domagała 18.2 (PKM), 2. Barbara Strojek 21.3 (PKM), 3. Danuta Frydrych 23.0 (PUS); 25 m stylem klasycznym mężczyzn 1. Sławomir Łukasik 17.5 (PUS), 2. Ryszard Moździerz 19.1 (PKM), 3. Janusz Wszołek 19.8 (PKM), 25 m stylem dowolnym mężczyzn 1. Zbigniew Saletnik 14.8 (PKM) i Leon Teer 14.8 (B-4), 3. Zygmunt Zawodniak 14.5 (B-4).

W kategorii kobiet zwyciężył PUS 4:1 i przegrał z Budostalem-4 2:0. Budostal-4 wygrał także z PUS-em 2:0. Turniej wygrał Budostal-4 przed PKM i PUS.

W Domu Kultury Budowlanych odbył się turniej szachowy. W kategorii Kobiet wygrała Luo-mia Wierzbicka przed Wandą Zaręba (obie PUS), a w kategorii mężczyzn zwyciężył Alojzy Orlicki przed Jackiem Sieradzkim (obaj PUS) i Stefanem Opalinskim (B-4).

Turniej drużynowy tenisa stołowego mężczyzn, który odbył się w hali sportowej na osiedlu Sadowa wygrał PUS przed PKM i Budostalem-4, natomiast w turnieju indywidualnym kobiet zwyciężyła Barbara Ondyc przed Jolan-tą Liszkiewiczą i Jadwigą Ligorowską (wszystkie z PUS).

W trzecim dniu zawodów przeprowadzono imprezę w czterech dyscyplinach. Na terenach przyległych do osiedla hotelowego Sadowa przeprowadzono wienyenny przełajowy bieg lekkoatletyczny, w którym uzyskano wyniki: 600 m dziewcząt wygrała Elżbieta Hryniewicz przed Stawą Kowalską i Marzeną Hryniewiczą (wszystkie z PUS). W kategorii chłopców na dystansie 800 m zwyciężył Janusz Rączkowski przed Witoldem Owczarem i Dariuszem Błaszem (wszyscy z PUS). W kategorii kobiet na dystansie 1.200 m zwyciężyła Teresa Hypek, przed Heleną Domagałą i Bożeną Strzebińską (wszystkie z B-4).

W kategorii mężczyzn na dystansie 2.000 m zwyciężył Jan Gattik (PKM) przed Władysławem Tomczykiem (PUS) i Janem Typek (B-4). Drużynowo zwyciężył PUS przed Budostalem-4 i PKM Kraków. W turnieju piłki siatkowej kobiet zwyciężyła drużyna Budostalu-4 pokonując drużynę PUS w stosunku 15:11 i 15:12. Natomiast turniej piłki siatkowej mężczyzn wygrał zespół PKM przed PUS Budostal i Zasadniczą Szkołą Budowlaną B-4.

Turniej brydża sportowego, który odbył się w Domu Kultury Budowlanych wygrała para PKM (Lukaszewicz — Lis) przed PUS (Liszkiewicz — Kątnik) i Budostalem-4 (Pastuszek — Kosiński). W punktacji zespołowej zwyciężył PUS (49 pkt) przed PKM Kraków (38,5 pkt) Budostalem-4 (34,5) OHP (9) i Zasadniczą Szkołą Budowlaną (5 pkt). W kategorii Kobiet zwyciężył PUS przed Budostalem-4 i PKM Kraków. W turnieju uczestniczyło 326 osób w tym 82 kobiety. (MZ)

O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA

W ligowych rozgrywkach zespołowych brydża sportowego trwa aktualnie przerwa, ale mistrzowie tej gry nie próżnują. Odbywają się bowiem indywidualne turnieje w ramach eliminacji do mistrzostw Polski. Miko nam doniesie, że wysoko plasują się w tej rywalizacji członkowie drugoligowego zespołu Huta Katowice.

W najbliższy poniedziałek, 9 maja — dzień wolny od pracy — w Pałacu Zagłębia w Dąbrowie Górniczej odbędzie się finał mistrzostw Śląska parami, będący jednocześnie jednym z półfinałów mistrzostw Polski. W turnieju, który rozpocznie się o godz. 10 — organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich miłośników brydża sportowego! — stawka jest awans do bezpośredniej już, finałowej rozgrywki o mistrzostwo Polski.

Z brydżystów naszego Klubu wystąpi w tej imprezie pięciu zawodników: Aleksander Kolasa i Andrzej Staszek oraz Piotr Witkowski i Marek Kostur, tworzący dwie pary, a także Henryk Kulawik, który startuje w duecie z Czesławem Michałakiem z Górnika Bytom.

Turniej par, podobnie jak rozgrywki indywidualne i zespołowe, które też mają własny cykl o tytuły najlepszych w kraju, jest bardzo interesująca próba umiejętności. Warto przyrzeć się grze — licytacji i rozgrywece — najlepszym brydżystów. Zapraszamy do Pałacu Zagłębia!

SPRAWY DYSCYPLINY, BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY

W sprawach dyscypliny, bezpieczeństwa i higieny pracy poświęca się ostatnio w Hucie Katowice szczególnie dużo uwagi. Za zadania te były głównym tematem IV plenarnego posiedzenia Rady Zakładowej, dwóch odrębnych posiedzeń Rada Zakładowej, dwóch odrębnych bardzo krótko i rolę w Kombinacie zakładów: Transportu Samochodowego i Kolejowego.

TEMAT AKTUALNY

Podczas posiedzenia, które odbyło się w poniedziałek, 25 kwietnia dokonano oceny stanu dyscypliny pracy, wskazano również na te odcinki działania, gdzie występuje jeszcze najwięcej niedociągnięć. Stwierdzono, iż nadal obserwuje się wiele przykładów nieuczciwości zawodowej (chodzi tu głównie o wypełnianie kart drogowych), niezręcznego wykonywania obowiązków oraz braku odpowiedzialności ze strony kierowców i operatorów sprzętu. Wielu kierowców nie potrafi sprostać wymogom, jakie są przed nimi stawiane. Niepokojący jest zanotowany ostatnio w ZTS wzrost absencji chorobowej, spóźnień do pracy oraz spożywania alkoholu.

Zadania przewoźne nieustannie rosną. Są coraz wyższe i coraz bardziej odpowiedzialne, dlatego niezbędne jest zwiększenie poziomu dyscypliny, większa troska o zachowanie ładu, porządku i przestrzeganie przepisów bhp.

Rada Zakładowa transportu postawiła na utrzymanie stałej i odpowiedzialnej załogi, co pozwala na lepsze poznanie jej problemów i sprawniejsze ich rozwiązywanie. Podczas posiedzenia 6 pracowników wręczono uroczystie legitymacje związkowe.

PRZED KOLEJNĄ SPARTAKIADĄ

We współzawodnictwie spartakiadowym w łącznej punktacji zwyciężył PUS zdobywając puchar ZRK. Drugie miejsce zajęł Budostal-4, trzecie Transbud-2, czwarte Transbud-3, piąte PRI Dąbrowa Górnicza, a szóste PKM. Natomiast w kategorii Kobiet zwyciężył PUS przed Budostalem-4 i Transbudem-2. W kategorii mężczyzn kolejność była taka sama, jak w kategorii Kobiet.

Spartakiada przeprowadzona została w 16 dyscyplinach męskich i 10 żeńskich a uczestniczyło w niej 19 przedsiębiorstw i 4900 uczestników.

Za stałą aktywną pracę w poczynaniach związkowych a także za zaangażowanie przy organizacji spartakiady działacze otrzymali z rąk przewodniczącego ZRK następujące wyróżnienia: „Medal pamiątkowy z okazji uruchomienia produkcji w Hucie Katowice” — Zdzisław Natkaniec, Bogdan Majchrzak i Antoni Górak (wszyscy z PUS). Odnak Ministerstwa Budownictwa i Zarządu Głównego Budowlanych „Zasłużonego za osiągnięcia i wkład pracy w zakresie krzewienia kultury fizycznej i turystyki wśród pracowników budowlanych” otrzymali: Tadeusz Zarów i Kazimierz Herpel (PUS). Odnak działacza Związku Budowy Huty Katowice — Władysław Grot (B-4) i Andrzej Robison (PUS). Natomiast odznakę Realizatora Czynu Kongresowego: Wacław Hryniewicz, Lech Falkowski, Alojzy Orlicki (PUS), Witold Filippek i Jan Typek (B-4) i Rajmund Kubicek (PRI Dąbrowa Górnicza).

Po uroczystym podsumowaniu działacze dyskutowali nad przygotowaniem do IV letniej spartakiady, która przeprowadzona będzie w dniach 1-25 czerwca br. Ustalono, że w maju przeprowadzone zostaną spartakiady zakładowe. (mz)

SZACUNEK DLA HUTNICZEJ PRACY

TRADYCJE ZAWODU to nie tylko słowa, ale kryje się za nimi głęboka treść. Niewymierna dostępna nam miara, ale przecież odczuwana na co dzień, konkretna. Praca, podstawa ludzkiego działania, jest w tym określeniu sprawą całkowicie oczywistą. Dobra praca. Hutnicza.

Z okazji dni świątecznych lubimy być dla siebie miłi, sympatyczniejsi niż zwykle okazje, nie skąpimy wzajemnie komplementów. Hutnicze Święto to jednak coś

wami, a konkretną robotą, dziesiątkami lat pracy. Ceni się hutników za zawodowe morale, za sumienność, wiedzę i solidarność zawodową. Przy urządzeniach gorących, gdzie dzień i noc dzieli się nie na godziny, ale na zmiany, gdzie rytm wysiłku trwa nieustannie, na okraglo, bez przerwy — wysoka odpowiedzialność, poczucie obowiązkowości, tradycje HUTNICZEJ, czyli DOBREJ ROBOTY, mają znaczenie decydujące.

Hutnicze święto, uroczyste, niecodzienna chwila. W tym roku ma ona szczerą rangę. Po raz pierwszy obchodzone jest w Hucie Katowice pracujące, produkujące stal na potężnym ciągu wielu wydziałów. Jeszcze nie biegnących do samej mety linii stali, ale już za lotnym finiszem. Doszła niemal do przedni tu tegorocznego święta Walcownia Ciągła Kęsowa, kolejny gmach kombinatu. Za rok o tej porze będziemy już mieli i średnią i dużą, walcownie finalne.

Pierwsze święto produkującej stal największej i najnowocześniejszej w Polsce huty. Okazja do wzruszeń, ale i spojrzenia wstecz — na przebytą w rekordowym czasie drogę, i w przyszłość — na zadania trudne, odpowiedzialne, ale przecież tak ważne dla kraju, dla narodu. Dla wszystkich. Był hutnikiem to dobrze wypełniał swoje obowiązki. Dobrze, wzorowo. O tym się wie, tak jest. To zobowiązuje. Do kontynuowania wysiłku, do szynszego, niż zakładają najbardziej optymistyczne harmonogramy — osiągnięcia zaplanowanych zdolności produkcyjnych.

„GŁOS HUTY KATOWICE” — tygodnik. Redaguje Zespół w składzie: Leszek Majowski (redaktor naczelny), Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji), Elżbieta Bujna, Andrzej Gowarzewski, Xawery Górak, Janusz Kwiatkowski (redaktor techniczny) i Piotr Wąsikowski.

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych, główny plac budowy Huty Katowice, 41-303, Dąbrowa Górnicza. Nr telefonów: 62-47-64; 62-20-56 i 62-22-56 do 58 wewn. 133 i 285. Wydawca: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice, Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Liebknechta 22, 40-083 Katowice. Nakład: 10.000 egz. 1738/77 p-14



DOKONCZENIE ZE STR. 1

temu zaangażowaniu brygad Mostostalu — Kraków montaż pierwszej nagrzewnicy dla drugiego wielkiego pieca przeprowadzony został w rekordowym czasie dwóch tygodni. Podczas wizyty mostostalowcy przykrywali nagrzewnicę kopułą, co oznaczało końcową fazę robót montażowych.

Kolejnym miejscem bezpośrednich spotkań i rozmów i sekretarza KC PZPR z hutnikami by-

wnikami i załogą walcowni, serdecznie podziękował hutnikom za dobrą pracę.

Uwieńczeniem gospodarskiej wizyty i sekretarza KC PZPR na terenie Huty Katowice było spotkanie z aktywnym partyjno-gospodarczym kombinatu i placu budowy.

I sekretarz Komitetu PZPR Budowy Huty Katowice poinformował o doświadczeniach organizacji partyjnej budowy, przedstawił główne zamierzenia i kie-

godnym naśladowania. Budowa Huty Katowice pozwala nie tylko na w, owadzenie naszej czarnej metalurgii do czołówki światowej, ale umożliwił również, dzięki stałe powiększającej się produkcji stali i wyrobów walcowanych, a w niedalekiej przyszłości wyrobów finalnych, rozwijanie wielu dziedzin naszej gospodarki m. in. budownictwa mieszkaniowego.

Huta Katowice stworzy także niezbędne warunki do ograni-

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Katowicach, Zdzisława Grudnia i wojewody katowickiego, Stanisława Kiermaszka — przedstawicieli Kierownictwa politycznego i gospodarczego naszej huty: I sekretarz KB PZPR, Waldemar Kowalski, generalny dyrektor budowy, wiceminister Romuald Kozakiewicz i naczelny dyrektor kombinatu, Zbigniew Szałajda.

Świąteczna, radosna chwila. Dzień spontanicznej manifestacji, siły i dumy wszystkich ludzi pracy.

Barwna i radosna była pierwszomajowa manifestacja społeczeństwa Dąbrowy Górniczej. Jako pierwsi przed trybuną honorową, na której

zajęli miejsca przedstawiciele — z nimi kolejna grupa — pracownicy służb utrzymania ruchu: Władysław Herner, Jan Ligęza, Antoni Łuka, Andrzej Góral i Ireneusz Rózek. Defilują pracownicy transportu samochodowego i kolejowego. Wśród nich, pracownicy służb techniczno-ekonomicznych, laboratorium metalurgicznego i pozostałych służb związanych z pracą hutniczego kombinatu.

Przed trybuną — budowlani! Na czele kolektwy generalnego wykonawcy budowy Huty Katowice, Budostal-4. Otwierają defiladę załogi ZBZT, która w przeddzień majowego święta przekazała do eksploatacji zakładzie hut-

Wiesława Komorowskiego, najlepsi z najlepszych.

Idą betonarze — rekordziści, pracownicy Zarządu Produkcji Pomocniczej B-4, którzy współpracowali przy realizacji wszystkich obiektów na terenie kombinatu. Jan Kowalczyk, Kazimierz Chochliński, Jan Wydmański — to brygadziści wyróżniających się kolektywów. Defilują przed trybuną przedsiębiorstwa budowlano-montażowe rejonu aglomeracji, PTSB, PPRM i innych. Kolumnę hutników i budowniczych zamykają przedstawiciele załóg „Transbudu” i Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych. Nie sposób wymienić wszystkich, którzy w tym majowym

DUMNI Z SUKCESÓW ŚWIADOMI ZADAŃ

le władz politycznych i administracyjnych z I sekretarzem KM PZPR, Józefem Popczykiem, sekretarzem KB PZPR Huty Katowice, Tadeuszem Jarą oraz prezydentem miasta, Romanem Kulejem, przemaszewali hutnicy i budowniczymi Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice.

W pierwszym szeregu kroczyli przedstawiciele kolektywu polityczno-gospodarczego, ludzie na których barkach spoczywa odpowiedzialna rola kierowania życiem hutniczego organizmu. Za nimi z czerwonymi flagami i wielobarwnymi transparentami szli specjaliści radziecy: Mikołaj Rakow z żoną Ludmiłą i synem Olegiem, Borys Rastisławin z żoną Galiną. Z rodzinami przybyli także Wadim Kalasznikow, Walery Strygunow i Eugeniusz Salow.

Efektownie prezentuje się zwarta grupa młodzieży, w organizacyjnych strojach. To członkowie Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Są wśród nich wyróżniający się w codziennej pracy: Józef Adamczyk, Helena Brągiel, Jan Buczynski, Marian Grabowski, Andrzej Kawecki, Jan Kowalczyk, Jan Opoka, Zygmunt Zajdlewicz i wielu, wielu innych. Dumnie powiewa sztandar przekazany naszej młodzieżowej organizacji przez Zarząd Główny ZSMP. Defilują też junacy, członkowie Ochotniczego Hufca Pracy im. Lenińskiego Komсомолu — na czele najlepsi w pracy i nauce: Jan Biadasz, Janusz Parulski, Jan Wójcik.

Zbliżają się do trybuny honorowej hutnicy w białych, azbestowych kombinezonach, jakby tylko na chwilę odeszli od swych stanowisk pracy. Najpierw wielkopiecownicy — garowy Helmut Sowa, mistrz utrzymania ruchu Edmund Stolarski, kierownik zmiany Ryszard Saktacki, następnie — w grupie załogi aglomeracji — defiluje Stanisław Żmuda z żoną Zofią i córką Ewą.

Idą walcownicy: Adam Sawicki, mistrz osprzętu, Anna Pośpiech, pracownik administracji, Stanisław Stolarczyk, ślusarz utrzymania ruchu oraz brygadziści WCK, Ludwik Paduch z żoną i córką.

niczej kolejny obiekt — walcownię ciągłą kęsów. Następnie pracownicy Zarządu Budowy Kompleksu Stalowni, największej tego typu inwestycji w Europie. Wreszcie, przedstawiciele załogi Zarządu Eksploatacji Terenu i Urządzeń, popularnego ZETU — wśród nich brygady Romana Sochy, Jana Prytkiego,

pochodzie mają prawo do dumy i satysfakcji, z osiągnięć codziennej, wyťažonej pracy. Hutnicy i budowlani, robotnicy, mistrzowie, technicy i inżynierowie, współtwórcy największej polskiej inwestycji przemysłowej. Kroczą z poczuciem dumy i satysfakcji z dobrze spełnionego obywatelskiego obowiązku.



GOSPODARSKA WIZYTA

ła walcownia półwyrobów, która dała już — co zameldował kierownik wydziału Leszek Biały — 450 tysięcy ton półwyrobów. Próbkę z jubileuszowej tony walcówki wyczerzył Dostojnemu Gościowi przedstawiciel młodej hutniczej załogi — I elektromechanik utrzymania ruchu, Marek Górnicki.

Podczas wizyty, w obecności I sekretarza KC, Edwarda Gierka przeprowadzony został gorący rozruch Walcowni Ciągłej Kęsów. Zgodnie z harmonogramem uruchomienie tego nowego wydziału miało nastąpić 30 kwietnia.

W trakcie odwiedzin wydziałów hutniczych Edward Gierek żywo interesował się przebiegiem produkcji, jej organizacją i warunkami pracy załogi. I sekretarz KC przeprowadził serdeczne rozmowy z wielkopieco-

wnikami i załogą walcowni, serdecznie podziękował hutnikom za dobrą pracę.

W imieniu całej załogi placu budowy i huty sekretarz partyjnego Komitetu Budowy przekazał przywódcy naszej partii i narodu najserdeczniejsze życzenia, zapewniając również, że wizyta ta zmobilizuje hutników i budowlanych do dalszej, wyłączonej pracy.

Zabierając głos Edward Gierek stwierdził m. in., że Huta Katowice stała się symbolem budownictwa socjalistycznego w Polsce, a tempo i jakość prowadzonych tu prac mogą być wzorem

cznia kosztownego importu stali, pozwoli na przeprowadzenie modernizacji starego hutnictwa.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek podziękował załogę hutniczej i budowniczymi Kombinatu za dotychczasowe wyniki pracy, życząc im wielu dalszych sukcesów w pracy oraz pomyślności w życiu osobistym.

Podczas wizyty w Hucie Katowice i sekretarzowi KC PZPR towarzyszyli: wicepremier, minister hutnictwa — Franciszek Kaim, minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Adam Glazur, sekretarz KW PZPR w Katowicach: Zdzisław Legowski i Jerzy Wilk oraz przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników — Antoni Seta. Obecny był także wojewoda katowicki — Stanisław Kiermaszek

ZASZCZYTNA FORMA UZNANIA

W przeddzień pierwszomajowego święta, uchwała Egzekutywy Komitetu PZPR Budowy Huty Katowice wyróżniła wpisem do „Księgi Zasłużonych dla budowy Huty Katowice” 34 osoby, reprezentujące projektantów, naukowców, budowniczych i hutników, przedstawicieli wszystkich środowisk, które mają swój

rem jest KB PZPR, podkreśla wysiłek i wiedzę, jaka stała u podstaw rodzenia się naszej buty.

Wzruszająca uroczystość odbyła się, i to też nie jest przypadkiem, w młodzieżowym „Centrum Rozrywkowym”. Obok spraw wielkich i ważnych, takich jak budowa i produkcja kombinatu, znajdujemy dość

tti i jej przywódcy, towarzysza Edwarda Gierka. Naszym pragnieniem było podkreślić rangę tej inwestycji, a także fakt, że jest ona dziełem wszystkich ludzi pracy naszego narodu.

Po złożeniu gratulacji i podziękowań wszystkim wyróżnionym I sekretarz KB PZPR, Waldemar Kowalski, wręczył „Zasłużonym dla budowy Huty Katowice” efektowne dyplomy, potwierdzające zaszczytne wyróżnienie. Do Księgi wpisani zostali:

Mieczysław Bonenberg, Władysław Chwieczak, Maciej Ciepliński, Stanisław Czernski, Arkadiusz Jedrusiak, Bogdan Karwowski, Waldemar Kowalski, Romuald Kozakiewicz, Leszek Król, Bolesław Kurek, Bogdan Majchrzak, Henryk Marcinek, Czesław Mathea, Jerzy Matuszkiewicz, Mariusz Masłaczyński, Andrzej Miśkiewicz, Jerzy Musiał, Julian Pałka, Mieczysław Patrzalek, Jan Piezyrak, Zofia Przevorska, Zygmunt Roch, Józef Ryba, Stefan Stycka, Zbigniew Szałajda, Włodzimierz Smietana, Wincenty Waga, Ryszard Wandasiewicz, Bronisław Wasylewicz, Wiesław Wozniak, Zygmunt Wnuk, Henryk Zaręba, Marian Zawada i Stefan Zemla.

W imieniu wyróżnionych podziękował Ryszard Wandasiewicz, zapewniając, że nie będzie szczędzić sił dla dalszego rozwoju naszego kombinatu.

Podczas uroczystego spotkania tow. tow. Waldemar Kowalski, Romuald Kozakiewicz, Zbigniew Szałajda i Henryk Zaręba dokonali wręczenia tradycyjnych pierwszomajowych listów gratulacyjnych dla najlepszych pracowników budowy i huty.

Uroczyste wpisy do „Księgi Zasłużonych dla budowy Huty Katowice” będą w przyszłości dokonywane w rocznicę uruchomienia kombinatu. (AG)



I sekretarz KB PZPR Waldemar Kowalski wręcza „Księgę zasłużonych dla budowy Huty Katowice” generalnemu projektantowi huty mgr inż. Bronisławowi Wasylewiczowi. Foto: X. Góral

udział w dziele tworzenia największego polskiego kombinatu metalurgicznego.

Spotkania ludzi dobrej roboty mają już na terenie budowy piękną tradycję. Są wyrazem uznania, jakie społeczeństwo żywi dla twórców najlepszej polskiej inwestycji, a także formą podziękowania za trud, którego nie da się wyrazić w pełni. Nie przypadkiem w przeddzień majowego święta odbyła się po raz pierwszy uroczystość wpisania najbardziej zasłużonych do pamiątkowej księgi, połączone z wręczeniem dyplomów. Ta skromna, ale zaszczytna forma uznania, której inleja-

sił, aby stworzyć warunki godziwego odpoczynku.

Gospodarz spotkania, I sekretarz KB PZPR, Waldemar Kowalski, podkreślił w swym wystąpieniu symboliczne znaczenie tej uroczystości.

„Księga zasłużonych dla budowy Huty Katowice” jest symbolicznym dokumentem, jest skromną formą wyróżnienia nie tylko budowniczych i hutników, ale także projektantów i naukowców, realizatorów i inwestorów. W tym wpisie — powiedział Waldemar Kowalski — jest wasz trud i ambicja, wiedza i zaangażowanie. Jest także wielka myśl polityczna naszej par-



Po raz pierwszy tradycyjna miejska akademii pierwszomajowa zorganizowana została wspólnie z budowniczymi i hutnikami Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice. Po raz pierwszy na sali teatralnej Pałacu Kultury Zagłębia zasiadli obok siebie kombatanci ruchu rewolucyjnego, górnicy, metalowcy, pracownicy handlu, nauczyciele, lekarze, przedstawiciele wszystkich zakładów pracy Dąbrowy Górniczej.

W referacie okolicznościowym wygłoszonym przez I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Dąbrowie Górniczej Józefa Popczyka omówiono znaczenie budowy największej w kraju inwestycji — Huty Katowice, w miesiąc o bogatych tradycjach rewolucyjnych, w miesiąc którego mieszkańcy swą rzetelną pracą i zaangażowaniem dali wyraz poparcia dla polityki partii i jej przywódcy I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

KIERUNEK WALCOWNIE

— INŻYNIER ADAM LIPIARZ? Jeszcze przed chwilą widziałem go tutaj, przy walcarkach czteroklatkowej mówi Andrzej Gębik, młody inżynier, absolwent AGH, któremu powierzono pieczę nad rozruchem zespołu urządzeń walcarki czteroklatkowej. Gębik spogląda na zegarek i po chwili dodaje: — Jeśli go tu nie ma, to na pewno jest na naradzie. Po tej ma następna, tak że trudno będzie go złapać!

Niezrażeni tym stwierdzeniem wspólnie z kolegą Gębik, Andrzejem Spiradkiem udajemy się do pokoju inż. Lipiarza.

„Operatywa” trwa kilkanaście minut. Choć pozostało jeszcze mnóstwo spraw do uzgodnienia z podwykonawcami i użytkownikami nikt nie bawi się w długie dysputy i rozważania. Po prostu nie ma na to czasu. Trzeba działać szybko i operatywnie. Padają krótkie polecenia i decyzje. Każdy wie co musi jeszcze zrobić, czego dopilnować, co poprawić. Za kilka godzin wszystko musi być dopięte na ostatni guzik.

— Mam tylko pięć minut czasu — zastrzega już na wstępie Adam Lipiarz z Głównego Zarządu Rozruchu Budostalu-4. — Proszę wybaczyć, ale trafiłście akurat na najgorętszy okres,

człowieka, bardzo dużo. Pierwszym uruchamianym przy współudziale młodego wówczas inżyniera Lipiarza był wielki piec Huty Kościuszkowski.

— Pochodził on w całości z dostaw radzieckich. Miał ponad 900 metrów sześciennych objętości. Było to dla mnie ogromne



— Wolę uruchamiać walcownie — mówi Adam Lipiarz.

przeżycie, zetknąłem się z zupełnie nową technologią montażu, poznałem nowe urządzenia, wyposażenie.

Potem były cztery wielkie piece i walcownia ciąg-

Teraz na WCK spoczywa odpowiedzialność za przeprowadzenie rozruchu 12 klatek walcowniczych.

— Najtrudniejsze są, nożycy latające. Mamy tu niezwykle skomplikowany układ sterowania. Wyregulowanie wszystkich urządzeń

MATERIAŁ do zamieszczonych na tej stronie artykułów zbieraliśmy dokładnie tydzień temu, we wtorek, 26 kwietnia. Gdy wzięliśmy gazetę do ręki, przedstawione tu fakty i zdarzenia należą już do przeszłości. Z „Lipska” prawdopodobnie zniknie kalendarz, który sumiennie i nieubłagannie odmierzal dni, jakie dzielili nas od uruchomienia Walcowni Ciągłej Kęsów. W jego miejsce pojawi się inny, może tym razem przypominając o budowie drugiego wielkiego pieca, lub dopingując realizatorów Walcowni Średniej.

ONI TWORZĄ HISTORIĘ

Ta budowa wciąż idzie naprzód, podąża przed siebie krokami Guliwera. A przed budowniczymi i hutnikami stale stawiane są nowe, wyższe i poważniejsze zadania. Codziennie dzieje się tu coś ważnego, ciekawego. Tu wszystko rozgrywa się w tempie dwukrotnie szybszym, niż gdzie indziej. Dlatego nikt nie oburza się na to, że dziś mało kto wspomina o ubiegłorocznych bohaterach z aglomeracji, stalowni, z wielkiego pieca, o ludziach, którzy tak niedawno walczyli z czasem po to, by wydziały te ruszyły w przewidzianym terminie. Tamte wydarzenia przeszły już do historii i tak samo przejdą do wspomnień dni tworzenia WCK. Fakt uruchomienia tego obiektu odnotowany zostanie w kronice budowy, ale czy po latach sucha, zwięzła informacja powie nam coś więcej o ludziach, o autorach tego dzieła, o ich zmaganiach z czasem, z trudnościami, o wspaniałych postawach, o godnej podziwu pasji tworzenia?

Chyba nie. Dlatego tym większe zadanie spoczywa na nas, dziennikarzach. Naszym obowiązkiem jest jak najszerzej pokazywanie tych, którzy tworzą historię.

NA PIERWSZY OGIEŃ poszedł zespół walcarki 2-klatkowej, potem zabrano się za układ 6-klatkowy, a teraz przyszła kolej na ostatni już w ciągu walcowniczym WCK — zespół urządzeń walcarki 4-klatkowej.

— Wszystkie próby przebiegały pomyślnie, jest śmy zadowolony z ich wyników — powiedział inż. Stanisław Pikoń, kierownik rozruchu walcowni z ramienia GZR B-4.

25 kwietnia, to kolejna ważna data w kalendarzu rozruchowców. Tego dnia przewalowano kęsiska o wymiarze 143 x 145 i poddano je próbom cieżcia na nożycy wahadłowej.

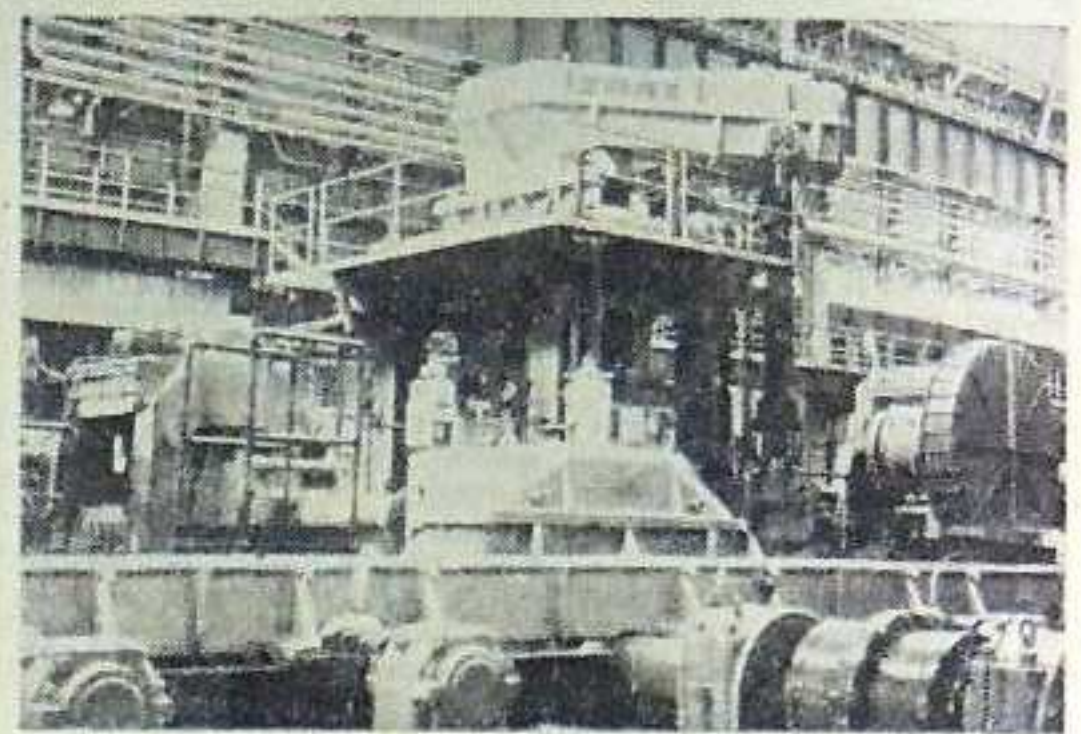
Sprawdzian urządzeń wypadł dobrze. 27 kwietnia taki egzamin przejść musi zespół 4-klatkowy. Przygotowują się do niego wszyscy. Ze zdwojona energią pracują ekipy wszystkich wykonawców WCK. Na dole i na górze uwijają się malarze z Izokoru Płock. Muszą oni pomalować wszystkie pozostałe urządzenia zespołu 4-klatkowego w

wał na tych urządzeniach, dlatego tym bardziej dba i troszczy się o to, by były one jak najlepiej przygotowane do czekających je zadań.

Morawski dwoi się i troi, zabiegany, zmęczony, ale nie pofolguje wszystkiemu musi ośmiścić dopatrzeć i dopilnować.

Przedstawicielem młodego pokolenia jest także inż. Władysław Zelek z nowohuckiego Elektromontażu Nr 2. Ukończył wydział elektrotechniki na AGH. Od trzech lat pracuje w grupie rozruchowej Elektromontażu.

Zelek wspólnie z Głębikiem i Spiradkiem budował walcownie blach transformatorowych w Bochni i walcownie blach karoseryjnych w hucie im. Lenina. Zelek nie boi się trudnej roboty, nie stroni od rozwiązywania skomplikowanych zagadnień. Powierzono mu uruchomienie napędów walcarki 4-klatkowej. Początkowo niektórzy starsi koleżki kretili nosami, tak młody i dostaje odpowiedzialne zadanie,



takiej kolorystyce, jak sąsiedni zespół 6-klatkowy.

Ze strony kierownictwa rozruchu padają słowa uznania pod adresem Chemobudowy.

— Pracuje ona bardzo dobrze od samego początku — mówi inż. Pikoń. — Szczególnie dzielnie spisuje się kierownik budo-

czy da radę? Zelek podobnie jak Morawski i wielu innych dał sobie radę i to zupełnie nie gorzej od tych, co doświadczeń mają prawie tyle, ile młodzi lat.

Dzisiaj w nocy, a może już nad ranem wszyscy i młodzi, i doświadczona kadra przeprowa-

PRZED PRÓBĄ GENERALNĄ

wy. Włodek. Zupełnie nie pamiętam jego imienia — dodaje zakłopotany.

Niewątpliwie najwięcej roboty mają teraz zespoły Mostostalu-Zabrze, nowohuckiego Elektromontażu oraz grupa technologiczna użytkownika.

Prowadził ją młody inżynier Lucjan Morawski. Mówią nam, że teraz on gra tu pierwsze skrzypce. Bo Morawski ze swoimi ludźmi, a ma ich 80 (4 brygady) musi przygotować wszystkie zespoły urządzeń walcowniczych od strony technologicznej.

— Trzeba wyciągnąć os walcownicze, wyregulować osprzęt, sprawdzić niwelacje — tłumaczy fachowo Lucjan Morawski. Nikt tego za niego nie zrobi, bo nikt się na tym tak dobrze nie zna. Tylko hutnicy wiedzą, jakie parametry musi uzyskać po przewalowaniu wyrób, jak mają być ustawione i wyregulowane urządzenia. A inż. Morawski jest hutnikiem. Już niedługo wraz ze swymi ludźmi będzie pracował.

Niezwykły ruch, ożywienie, każdy się spieszy, każdemu pilno z robotą. Malarze, rozruchowcy, elektrycy, monterzy, hutnicy.

Z góry kapie farba ze świeżo pomalowanych urządzeń, na dole co jakiś czas tabliczka przypomina o zachowaniu

„generalną” próbę całego ciągu WCK.

Pozostaje jeszcze sprawa chłodni. O ile można powiedzieć, że głównie, więc WCK, jest już gotowy, przeszedł próby, to na wykańczalni, a głównie chłodniczych, roboty jest jeszcze co niemiara.

Gdy we wtorek, 26 kwietnia, rozmawialiśmy z inż. Pikoń, trwały akurat pierwsze próby na chłodni numer jeden.

— Wykonawcy chłodni muszą jeszcze bardziej przyspieszyć tempo robot. W ciągu dwóch dni chcemy odwalony materiał przekazywać już na chłodnię nr 1 — stwierdził Stanisław Pikoń.

Pozostało im jeszcze dużo robot ogólnobudowlanych i porządkowych. — Trzeba zakończyć śniany szczytowiec na nawie TW, ukończyć roboty malarskie i zrobić porządki, aby wewnątrz obiektu i otoczeniu walcowni było prawdziwa wycieczka naszej roboty — powiedział inż. Pikoń.

wcale nie okazują, są jednak trochę podenerwowani. Mają do tego prawo.

— Ale przede wszystkim są zmęczeni. W ostatnich dniach prawie nie schodzą ze stanowisk pracy. Toteż, gdy inż. Lipiarz powiedział nam, że aktualnie jego hobby to sen, wca-

ROZRUCH TRWA!

szczególnej ostrożności: „Uwaga rozruch!” „Urządzenie w rozruchu!”

Czujemy się trochę nieswojo. W takich momentach należałoby zostawić bohaterów w spokoju. Czekaj ich przecież bardzo ważny i odpowiedzialny egzamin do którego muszą się solidnie i dokładnie przygotować. Czy mają tremę? Chyba nie. Przynajmniej tak jest nasze odczucie. Choć tego

le nas ta odpowiedź nie zdziwiła. Przecież ci ludzie rezygnują z wszystkiego, z rozrywki, wypoczynku, kina, teatru, nawet nie mają czasu przeczytać ulubionej książki, czy też przejrzeć gazet.

Można ich naprawdę szczerze podziwiać za wytrwałość, upór, ofiarność i samozaparcie. Za siłę, która każe im dopiąć celu.

W czwartek, 28 kwietnia w obecności I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, Edwarda Gierka, przedstawicieli władz partyjnych naszego województwa z I sekretarzem KW PZPR Zdzisławem Grudniem oraz kierownictwa polityczno-gospodarczego budowy Huty Katowice przeprowadzony został gorący rozruch Walcowni Ciągłej Kęsów. Przez cały ciąg walcowniczy, począwszy od zgniatacza poprzez układ walcarek dwu, sześciu i czteroklatkowej WCK przeszło pierwsze gorące kęsisko.

WALCOWNIE SĄ CIEKAWSZE

teraz robota dosłownie pali się nam w rękach.

Mamy więc całe pięć minut na poznanie historii człowieka, który od 25 lat związany jest z hutnictwem.

— Co uruchamiałem? Trudno teraz wymienić wszystkie obiekty. Powiem więc o najważniejszych: sześć wielkich pieców i dwie walcownie. To dużo, jak na jednego

ła kęsów w hucie im. Lenina. A następnie walcownia zgniatacz w Hucie Katowice i pierwszy wielki piec.

Z zawodu jest elektrykiem, jednak najbardziej pasjonuje go uruchamianie nowych obiektów. Te ciągle zmiany, ciągle uczenie się i poznawanie.

— Czy woli pan uruchamiać piece?

— Nie, walcownie są przyjemniejsze z wielu względów. Są bardziej skomplikowane w wykonawstwie, trudniejsze, ale za to tym większa satysfakcja z ich uruchomienia i przekazania użytkownikowi.



— Sprawy obecnie najtrudniejszą jest uruchomienie dwóch nożyc latających o sile ciężca 580 i 220 ton. Na

Przy uruchamianiu potężnej nożycy, która ciąć będzie stalowe kęsiska z ogromną siłą pracuje zespół inżyniera Do-

PRZEKAZAĆ SWOJE SERCE

biegu luzem pracowały już silniki nożycy 580 ton, dzisiaj próby te będziemy kontynuować — wyjaśnia inż. Pikoń. — Chcemy jak najszybciej przekazać cały zespół razem z mechanizmem ciężca w ręce Mostostalu.

magali z nowohuckiego Elektromontażu.

— Już od trzech dni ludzie ci prawie śpią na budowie. To wspaniały zespół, pod każdym względem — mówi inż. Pikoń. — Jeśli mamy dotrzymać

terminu, trzeba pracować po 12 godzin, a nawet dłużej — wyjaśnia szef zespołu, inż. Zdzisław Domagała. — Jakoś zawsze się tak składa, że właśnie im, elektromonterom zostaje najmniej czasu na wykonanie robot. Bo termin końcowy jest zawsze sztywny, a ci, którzy wykonują roboty przed Elektromontażem, zazwyczaj nie przestrzegają swoich terminów zakończenia prac.

Zespół inżyniera Domagaly składa się z samych młodych ludzi. W jego skład wchodzi m.in.: inżynierowie — Bogu-

terminu, trzeba pracować po 12 godzin, a nawet dłużej — wyjaśnia szef zespołu, inż. Zdzisław Domagała. — Jakoś zawsze się tak składa, że właśnie im, elektromonterom zostaje najmniej czasu na wykonanie robot. Bo termin końcowy jest zawsze sztywny, a ci, którzy wykonują roboty przed Elektromontażem, zazwyczaj nie przestrzegają swoich terminów zakończenia prac.

Zespół inżyniera Domagaly składa się z samych młodych ludzi. W jego skład wchodzi m.in.: inżynierowie — Bogu-

terminu, trzeba pracować po 12 godzin, a nawet dłużej — wyjaśnia szef zespołu, inż. Zdzisław Domagała. — Jakoś zawsze się tak składa, że właśnie im, elektromonterom zostaje najmniej czasu na wykonanie robot. Bo termin końcowy jest zawsze sztywny, a ci, którzy wykonują roboty przed Elektromontażem, zazwyczaj nie przestrzegają swoich terminów zakończenia prac.

Zespół inżyniera Domagaly składa się z samych młodych ludzi. W jego skład wchodzi m.in.: inżynierowie — Bogu-



Zespół inż. Zdzisława Domagaly z nowohuckiego Elektromontażu.

Foto: X. Górak

ma Michałska i Jan Pyko, technicy: Stefan Harmatys i Zdzisław Budek oraz Czesław Garlicki. Szef niechętnie wymienia nazwiska, twierdzi, że nie jest to w porządku, gdyż należałoby powiedzieć o wszystkich, o każdym członku tej grupy. Wszyscy spisują się na prawdę na medal, nie szczędzą swych sił, są ofiarni, pełni zapału i chęci do pracy. Mogli by bezradnie rozłożyć ręce, powiedzieć, że dotrzymanie terminu, jaki im wyznaczono jest wprost nierealne. Ale nikt

ne i jeśli je poznamy, to musimy je także uruchomić — powiedział inż. Domagała. — Bardzo dużo pomagają nam w tym eksperci z firmy Skoda, a szczególnie inż. Josef Dolejšek.

Inżynier Zdzisław Domagała, jedyna wśród ekipy, a może nawet w całym przedsiębiorstwie kobieta — inż. Bogumiła Michałska, Stefan Harmatys, Zdzisław Budek, to ludzie, którzy ożywają martwe maszyny i urządzenia, „przekazują im swoje serca”, a robią to wprost po mistrzowsku.



dzin na Osiedlu PPR w Będzinie. Ponadto przy współpracy z Generalną Dyrekcją Budowy i Budostalem — 4 zorganizujemy dwa wakacyjne obozy Czynu Młodych, w których weźmie udział 1000 osób. Zorganizujemy również na placu budowy robotnicze praktyki studenckie.

— W programie działalności ZB ZSMP główny akcent położony został na pracę wewnątrzorganizacyjną i rozwijanie funkcji ideowo-wychowawczych. Jakie główne elementy tego programu wysuwacie na plan pierwszy?

— Do końca br. powiększymy liczbę członków naszej organiza-

ci który musi być podjęty przez plenarne posiedzenie Zarządu. Problemowi temu poświęcimy Plenum Zarządu ZSMP Budowy jeszcze w tym miesiącu z udziałem przedstawicieli władz związkowych i gospodarczych Kombinalu i placu budowy. O potrzebie podjęcia tych problemów mówił i sekretarz KB PZPR Waldemar Kawalski na jednym z plenarnych posiedzeń ZB ZSMP.

— Zbliża się sezon letni, a więc sprawy wypoczynku, kultury i rozrywki dla młodzieży...

— Chciałbym zacząć od Centrum Rozrywki. Mając na uwadze potrzebę załóg budowlanych i hutniczej w zakresie zabezpieczenia czasu wolnego oraz duże

lą Katowice i Budostalem — 4 podejmujemy budowę kręgielni automatycznej, a z Radą Kombinatu rozbudowywać będziemy poprzez prace społeczne ośrodek wypoczynkowy w Rogoźniku.

Bogaty jest również program Akcji Lata 77.

Wszystkie nasze poczynania, jestem o tym przekonany, przyczynią się do jeszcze lepszej pracy młodzieży na placu budowy i w hucie, co pozwoli wywiązać się nam wszystkim z trudnych legorocznych zadań, jakie nałożyły na budowlanych i hutniczych najwyższe władze państwowe. Wierzę, że młodzież zrealizuje pracę na placu budowy i w produkcji huty jeszcze raz udowodni, że można na

MÓJ SUKCES NASZEJ OJCZYZNIE

cji do 9.000. Rozwijamy bardzo szeroko współzawodnicтво w działalności podstawowych ogniw, a więc kół ZSMP. Zwiększamy ilość zespołów wiedzy o partii, gdyż do końca roku chcemy przekazać 800 ZSMP-owców w szereg PZPR.

W programie naszego działania mocno akcentujemy problem podnoszenia na wyższy poziom działalności szkoleniowej i oświatowej poprzez Uniwersytet Robotniczy ZSMP, Zakładowe Szkoły Aktywu, a także — i to jest bardzo istotne w naszej pracy — na zebraniach kół.

— Wychodzicie z prac poza obręb placu budowy, do środowiska zamieszkania młodzieży.

— Tak. Chcemy rozwinąć bardzo rozległą działalność w środowisku zamieszkania, realizując program na rzecz młodych małżeństw i w ogóle młodej rodziny. Jest to bardzo złożony problem,

możliwości tego obiekty opracowaliśmy głównie kierunki działania, które sprowadzają się do działalności rozrywkowej wynikającej z funkcji tego obiektu, wzbogaconej działalnością artystyczną uwzględniającą aspekty wychowawcze. Zamierzamy zatem rozwinąć działalność zespołu muzycznego na bazie WSM Katowice, łańca nowoczesnego, leatru literackiego i satyrycznego, kabaretu itp.

W działalności na rzecz młodych rodzin będziemy prowadzić takie formy działania, które posiadają aspekt wychowawczy i tym samym wychowawczo oddziaływujący na młodzież i dzieci. Uważamy ponadto, że Centrum winno się stać miejscem stałych cyklicznych ogólnopolskich artystycznych imprez radiowych i telewizyjnych.

W dalszym ciągu wzbogacać będziemy bazę rekreacyjno-wypoczynkową. Wspólnie z ZRK Hu-

nić liczyć z pełną odpowiedzialnością.

— Młodzież pracuje, aktywnie uczestniczy w życiu organizacji. Nasuwa się zatem pytanie, jakie formy wyróżnień dla aktywnie stojącej i będącej słowacz?

— Nasza organizacja posiada szereg wyróżnień dla aktywnych: odznaczenie im. Janka Krasickiego, odznaki ZSMP „Za udział w budowie Huty Katowice” i szeregu innych. W ramach sztafety „Zrobimy więcej niż nakazuje obowiązek”, „Mój sukces socjalistycznej Ojczyźnie” wyróżniamy nasze brygady i aktywnie wplisem do „Księgi Dokonań Organizacji ZSMP Placu Budowy Huty Katowice”. Nową formą jest plebiscyt na 10 najlepszych budowniczych i hutniczych organizowany wspólnie z Waszą redakcją, którego finał odbędzie się w najbliższym tygodniu w Centrum Rozrywki.

Rozmawiał: LESZEK MAJEWSKI

TRADYCJE HUTNICZEGO TRUDU

Jak zostać hutnikiem? Głupie pytanie, powiecie. Trzeba albo wychować się w hutniczej rodzinie, gdzie ojciec synowi przekazuje potrzebę „iskre”, albo poczuć chęć do tej gorącej roboty, albo... Ten trzeci sposób, który można nazwać przypadkiem, też bywa często reprezentowany i wcale nie wydaje się najgorszy.

W Skawinie, która dziś jest jednym z centralnych punktów polskiej „kolorowej” metalurgii, hutnicza jednak wówczas nie było. Stanisław Zmuda wyekspediowany do krakowskiego gimnazjum im. Witkowskiego, a było to, w pierwszych miesiącach po skończeniu wojny, wydawał się być na drodze wiodącej do dalszej nauki. Zaliczył dwa lata, miał już ich w sumie 16, gdy w czasie wakacji...

Był nas „zech, czyscy z jednej klasy. Zachciało nam się trochę przygód, trochę swawia, a więc zorganizowaliśmy wyjazd. Jeden z nas, Marian Zak, dziś wieloletni mistrz na wydziale wielkich pieców w hucie im. Lenina, miał wujka w Chorzowie. Powiedzieliśmy rodzicom, że do niego właśnie jedziemy, że wakacje i tak dalej. W głowie mieliśmy jednak bardzo konkretne plany. Ucieczka na Śląsk, do przemysłu. Wakacyjna eskapada, tak blaha na pozór, zdecydowała w końcu o życiu...

Stanisław Zmuda wspomina tamte lata z rozbawieniem, choć wcale nie jest skory, aby wdawać się w szczegóły. Wydają się one na tyle jednak zabawne, albo — przynajmniej zdaniem dziennikarza — istotne, aby ciągnąć „za język”. „To nieistotne”, mówi co chwila szef produkcji aglomerowni, ale w końcu tylko proszę — nie przesadzajcie, że takie to ważne. Przyjechali więc do Chorzowa, zamieszkali u rodziny Zaka i wkrótce było ich już tylko dwóch, bo trzeci z kolegów zatesknął za domem. Może po prostu zaczął się bać rodzicielskiej surowości? Nieważne. Nieistotne, jak mówi Zmuda.

Zamierzaliśmy zdawać do liceum hutniczego przy Hucie Kościuski, ale okazało się na miejscu, że jest już za późno. Dowiedzieliśmy się, że w pobliskich Łagiewnikach, przy hucie Zygmunta jest też szkoła przemysłowa, ale żeby dostać się do trzeciej klasy, trzeba zdać egzaminy z przedmiotów technicznych, głównie z rysunku! To było bardzo trudne, ale w końcu udało się. Po roku mieliśmy już dokument ukończenia nauki na szczeblu gimnazjum, teka wówczas obowiązywała nomenklatura.

Zmuda i Zak otrzymali tytuł mistrza, a żeby to uzyskać,

— Dzieciaki pedzily za nami, wielu urwisów, bo nasza siatka przypominała im... siatki do łapania ptaków i byli przekonani, że wybieramy się na czysze! Działo ładne wspomnienie, ale wówczas wcale nie było nam do śmiechu.

Twierdził inż. Zmuda, że to nieistotne, że nie liczy się, choć chyba nie ma racji. Ta droga jego do huty, inna od reszty, choćby „przez hałdy na czysze”, jest ciekawa. Jest dowodem, że dojść do hutniczej wiedzy można różnymi ścieżkami. Nie zawsze — najprostszymi. Najlepszym dowodem już 25 lat hutniczego stażu inż. Stanisława Zmudy.

— Jeszcze poczekałmy, dopiero w sierpniu minie ćwierć wieku! — pragnie być dokładny.

Nim jednak nastąpił moment, w którym rozpoczęło się to liczenie hutniczego czasu, były dalsze szkoły. Po powrocie do Krakowa wstąpił obojętne do Liceum Przemysłu Węglowego, przy którym był także oddział hutniczy, jeszcze w trakcie ich tam bytności przemianowany na Technikum Hutnicze. Stanisław

„kówka”, aby przywyknąć, śmiał się w opozycji przed zmianą, podając decyzję, która wcale nie jest łatwa.

Bo są przecież dzieci, syn na III roku medycyny i córka, uczennica II klasy licealnej, i żona, pracownik zakładu doświadczalnego materiałów wiążących. Jest dom w Krakowie, do którego przywykli, ale jest także mieszkanie w Sosnowcu, gdzie jednak — to już postanowione — zamierzają się przenieść, gdy córka zakończy rok szkolny. Właśnie ona, najmłodsza latorośl, Zmudów protestuje przeciwko tej zmianie najbardziej, ale może przekona się, że do Krakowa przecież wcale nie jest tak daleko?

Hutnicze tradycje rodzą się w najdziwniejszych sytuacjach, także — mówimy to z sympatią, bez żadnej złośliwości — podczas drogi na przelaj przez śląskie hałdy. Dziś inż. Zmuda, specjali-



Zmuda miał 18 lat, gdy w rok później z tytułem technika — metalurga, specjalność metaloznawstwo, po raz drugi przyjechał na Śląsk. Konkretnie z nakazem pracy, do Huty Bobrek. To było właśnie w sierpniu 1952 roku — niemal dokładnie ćwierć wieku temu.

sta spiekalnicy tajemnic, fascynujący i szonowany, o wielu sprawach mówi, że są „nieistotne”. O jednej jednak — z wyraźnym ożywieniem. To było w połowie lat sześćdziesiątych, może wcześniej, gdy wraz z kilkoma kolegami podjął decyzję o studiach wyższych na AGH. Z tą uczelnią miał już do

Bobrek — półtora roku, pół-

MŁODZIEŻOWE LATO 77

Bogate w atrakcyjne formy wypoczynku będzie tegoroczne lato młodych z placu budowy Huty Katowice. Trwają obecnie w Zarządzie Budowy intensywne przygotowania organizacyjne do Akcji Lato — 77.

Młodzież wypoczywać będzie na szeregu obozów organizowanych na terenie całego kraju oraz będzie mogła skorzystać z atrakcyjnych form wypoczynku sobotnio-niedzielnego. Te formy to: „niedziele nad wodą” — z możliwością zdobycia karty pływackiej; rajdy turystyczne organizowane przez koła wydziałowe; tradycyjny już IV Rajd

Beskidzki. Organizowane będą ponadto turnieje gier zespołowych jak piłki nożnej, siatkowej a także turniej koszykówki, tenisa itp. Współorganizatorami tych wszystkich form wypoczynku młodzieży będą związki zawodowe oraz TKKP.

Zarząd ZSMP Budowy dysponuje w ośrodkach wypoczynkowych w Wilkasach i Lubniewicach 200 miejscami. Natomiast jeden turnus w tych ośrodkach (160 osób) przeznaczony będzie wyłącznie dla budowniczych Huty Katowice. Trwają przygotowania organizacyjne do siedmiu obozów wędrownych na szlakach

turystycznych Polski, Bułgarii i Czechosłowacji. Zarząd Koła PTTK organizuje m. in. 6 turnusów pod namiotami w ośrodku wypoczynkowym w Rogoźniku, gdzie uczestnicy pracować będą w czynnie społecznym. Z turnusów tych skorzysta ponad 1000 osób.

Każda z wymienionych form letniego wypoczynku posiada swój program. We wszelkich sprawach związanych z akcją Lato 77 należy się zwracać do szych macierzystych kół lub do Zarządu ZSMP Budowy Huty Katowice. (zg)

WYWROTNICA może wydać się taką wielką, bardzo wielką zabawką, jakby wyjętą ze świata dziecięcych kolejek.

Henryk Kubasik o szóstej rano — tak dokładnie to było pięć minut przed szóstą — spotkał się ze swoim brygadziastą Janem Markiem.

— Jasiu, zrobiliśmy to i to — powiedział.

To wystarczyło Markowi, szefowi M-37, aby przejąć robotę i starać się dokonać jej jak najszybciej.

— Mnie wystarczy powiedzieć, co zostało już zrobione. Resztę to ja zobaczę, albo nawet patrzeć nie muszę. Takie rzeczy to ja muszę mieć we krwi.

Tak powiedział Jan Marek, lat 38, brygadziasta. Od trzech lat pracuje w tej służbie, naprawczej, remontowej, na oddziale wywrotnic Wydziału Przygotowania Rudy i Koksu. Pośrednio przez wiele lat pracował w Budostalu-4. Ma w swej brygadzie ośmiu pracowników. Dobry, powie o nich, choć młodzi. Siusarze — Zbigniew Górecki, Zbigniew Gacwon, Adam Polewczak, Stanisław Klimczak i Ryszard Grobelny oraz trzech spawaczy — Władysław Staniek, Józef Szydłowski i wspomniany już Henryk Kubasik. Prawie wszyscy młodzi, może jeszcze brak im nieco doświadczenia,

wspomnieliśmy, rozpoczął pracę Jan Marek i reszta jego brygady.

Co tu dużo mówić, robota jak robota. Remont wywrotnicy, drobna awaria. Nikt nie musi im opowiadać, co i jak, bo ja i przecież znam każdą śrubkę. Najmilsza nawet — twierdzi Marek i nie ma powodu mu nie wierzyć.



Brygada J. Marka remontuje wywrotnicę wagonową.

Pracują spawacze i ślusarze. Trzeba wzmocnić konstrukcję, dodać elementów, aby spełniała swą rolę, aby wywrotnica wagała się wysoko, czyli do koksu i niskie, dla rudy. Wywrotnica musi być uniwersalna i musi działać, aby działała i pracowała cała huta. A Marek i jego ludzie są po to, aby postój nie trwał długo.

dzi się stal, to już inni, ale bez niego, tutaj, niewiele by zrobiono. Jest hutnikiem, choć przecież także i spawaczem, i ślusarzem, i mechanikiem. Co trzeba zrobić akurat.

Po jedenastej byli już gotowi. Wyszli z hali, gdzie „bezcza” przewraca wagony jak zabawki. Idą pierwsze po przerwie, z ru-

trzeba było wykonać sztukę czeladniczą.

— Robilem komplet narzędzi kowalskich. Pyta pan co to było? Nieistotne, jakieś młoty, młotki, prytki, przecinakki, przebijaki, matryce kowalskie...

Czeladnicza sztuka poszła do biurek instruktorów, a dwaj młodzi ludzie, chłopcy jeszcze, wrócili do Krakowa. O tym zaś, że nie było im łatwo przez rok czasu, gdy sposobili się do przemysłowej przyszłości, niech świadczy fakt, że przez trzy miesiące mieszkał u rodziny Zaka. Ludzie ci, choć wrozumieli, musieli czuć się ograniczeni dodatkowymi osobami na bardzo skromnej powierzchni. Internet, owszem, był. W baraku, który przypominał najgorsze kasy, a ich marzenie, aby znaleźć się jednak pod dachem, mimo pluskwie, które bezkarnie grasowały na oczach mieszkańców tego „hotelu”, rozbijało się jednak o brak łóżka! Tak, łóżka — trzeba było mieć własne, aby otrzymać miejsce w internacie.

Szukali długo, wreszcie gdzieś w jakiejś piwnicy znaleźli takie składane, metalowe, z siatki, która można było zawiać. To było duże szczęście, takie znaleźli. Złapali więc na ramiona i skrótami, przez hałdy, poszli do Chorzowa w kierunku Łagiewnik.

niej Częstochowa, Huta im. Biełruty — pół roku w mieszczącym się tam centralnym ośrodku szkolenia kadr dla budowniczej akurat huty im. Lenina. Po pierwszym majowym pochodzie pojechał do Krakowa. Dzień później był już w nowohuckim kombinacie, a 22 lipca, to był 1954 rok, rozpoczął pracę pierwszy wielki piec! To wydaje się tak niedawno...

Tak powiedział Stanisław Zmuda na trzy miesiące przed swoim zawodowym jubileuszem. Czy rzeczywiście tak niedawno?

Była przecież praca majstra składowisk wywrotnic, później, do 1966 roku, jako mistrz na wielkich piecach — do dziś pracuje tam jego partner z pierwszej i decydującej eskapady Marian Zak; następnie, z chwilą uruchomienia spiekalni nr 2 w HIL-u, kierownik oddziału, który czasami zastępował szefa wydziału nowohuckiej aglomerowni. Tak było do przyścia tutaj, do Huty Katowice, a data 5 listopada 1975 roku jest kolejnym punktem zwrotnym w jego życiu rysie.

— Nigdy nie myślałem, że człowiek decyduje się na taką zmianę i to bez „przywykówek”, jak żartobliwie nazywamy długoterminową służbę. „Przywy-

czynienia podczas nauki w technikum, w którym wykładał naukowcy AGH, ale przecież studia to był dodatek do pracy, wyczerpującej, trudnej.

— Nie rozumiem, jak wy to robicie — mówił do nich ówczesny rektor AGH, Kiejstut Zemański.

To prawda — nikt w ich grupie nie miał średniej poniżej 4,0 co było ewenementem na uczelni, także na studiach dziennych. Byli w tej grupie i to podkreślamy nie bez kozery — obok Stanisława Zmudy, także Jan Bartnik i Edward Grabowski. Dziś całą trójkę spotkacie na odpowiednich stanowiskach szefów produkcji. Grabowski na stalowni, Bartnika — przy wielkich piecach, Zmuda zaś na aglomerowni. Może nie ma w tym żadnego przypadku? Może nie było go wówczas, gdy uczeń gimnazjum im. Witkowskiego, Staszek Zmuda wraz z dwoma kolegami udał się na Śląsk? Bliżej hutnictwa...

ANDRZEJ GOWARZEWSKI

MUSZĘ MIEĆ TO WE KRWI

ale roboty się nie boją. Jak ta która zaczęła się praktycznie dzień wcześniej, o dziesiątej wieczorem. Awaria, zdarza się. Naprawiono, poradzono sobie. Ale w trzy godziny później — postój wywrotnicy. Wagony stoją, bo druga „bezcza” akurat jest w planowanym remoncie. Trzeba się spieszyć. O czwartym nad ranem śniadają z łóżka inż. Stefana Latala, szefa wydziału ds utrzymania ruchu. Pierwszy zabiera się do roboty Henryk Kubasik. O szóstej rano, jak już

— Aby nie było długiej przerwy. O tam, ile wagonów nazbierało się przez te kilka godzin? Jest dziesiąta. Już trzy godziny trwa gorączkowy postój, aby „bezcza” obracała wagony.

— Za dwie godziny będziemy w porządku — powiedział Jan Marek i za chwilę już go nie było. — Robota czeka, przykro mi, może później. Zdał już jednak powiedzieć, że czuje się hutnikiem, choć przecież z samą produkcją nie ma o nic z tym wspólnego. Tam, gdzie ro-

Jan Marek zabrał się za kolejną robotę. O drugiej po południu wsiadł w „przewóz”, pojechał do domu, do własnego „hutniczego” kółka mieszkania. Bo tam czeka 10-letnia Ania.

— Córka wraca ze szkoły i musi na nią poczekać, bo żona w szpitalu, komplikacje takie tam.

Wywrotnica w tym czasie będzie przewracała wagony. Z ruda, dla huty. Jak gigantyczna zabawka wyjęta ze świata dziecięcych kolejek.

REJSY DLA ODWAŻNYCH

Od dłuższego już czasu przedstawiciele Zarządu ZSMP Budowy pertraktują z kierownictwem Gdańskiego Klubu Morskiego im. gen. Mariana Żaruskiego w sprawie nawiązania współpracy. Klub ten należy do najlepszych i najbardziej rozwiniętych klubów tego typu w Polsce. Posiada bogatą tradycję, szereg osiągnięć, których w 25-letnim okresie istnienia nabierało się sporo.

W miesiącach: czerwiec — wrzesień będzie można na bazie sprzętu Klubu oraz jego wspaniałej kadry zorganizować wypocznik pod żaglami — na morzu i na wodach śródlądowych. Zorganizowane zostaną 14-dniowe turnusy, po zakończeniu których uczestnicy będą mogli otrzymać tytuły sternika jachtowego. Będzie też możliwość zdobycia tytułu sternika motorowodnego. Klub dysponuje, oprócz sprzętu do pływania po jeziorach, pięcioma jachtami pełnomorskimi. Wśród

budowniczych Huty Katowice znajdują się z pewnością chętni i odważni ale także niezwykle zdyscyplinowani, co jest niezmiernie ważne w rejsach morskich. Jachty pełnomorskie Gdańskiego Klubu Morskiego mają uprawnienia wejścia do szeregu portów Morza Bałtyckiego, Północnego i Śródziemnego.

Warunkiem uczestnictwa w rejsach żeglarskich jest posiadanie uprawnień czyli karty żeglarskiej. Opłatnie dla członków ZSMP — 500 zł, dla nie zorganizowanych 1.000. Wyżywienie we własnym zakresie.

Klub ma możliwość rozbudowy ponieważ dysponuje powierzchnią 5 hektarów. Do tej pory oprócz przystani wzniesione zostały hangary oraz obiekt administracyjno-gospodarczy z dużą salą szkoleniową. Klub posiada również świetną kadrę wśród której wielu zdobyło już najwyższe stopnie żeglarskie.

Z MŁODOŚCIĄ NA TV

JAKI POWINIEN być współczesny bohater, reprezentant młodego pokolenia? Próba odpowiedzi na to pytanie jest organizowany od wielu lat przez Radę Wojewódzką Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej wspólnie z Rozgłośnią Polskiego Radia w Katowicach i redakcją „Wieczoru” plebiscyt na Młodzieżowego Bohatera Roku.

Podczas spotkań w różnych zakładach pracy i środowiskach zawodowych katowickiego wyłaniania się przez kolektyny kandydaci do tego zaszczytowego tytułu. Celem kampanii jest popularyzowanie godnych naśladowania ludzkich postaw, prezentowania młodych, wyróżniających się w pracy zawodowej, społecznej, w nauce i służbie wojskowej.

W tym roku kontynuacją cieszącego się już dużą popularnością plebiscytu będą spotkania pod nazwą „Z młodością na Ty”. Pierwsza z tego cyklu impreza odbyła się w poniedziałek, 25 kwietnia, w uruchomionym niedawno Centrum Rozrywki. Przybyli na nią m. in.: przewodniczący RW FSZMP Czesław Lech oraz przewodniczący Zarządu ZSMP Budowy Huty Jerzy Walusiński.

O wzorcu młodego bohatera, o postawach i motywacjach rozmawiali z młodymi hutnikami i budowniczymi kombinatu zaproszeni na spotkanie: generalny dyrektor budowy Huty Katowice, wiceminister

Romuald Kozakiewicz oraz Bronisław Cieślak, aktor i dziennikarz znany z telewizyjnego serialu „Znak na drodze”, w którym kreował postać młodego inżyniera Bogdana Zawady. Minister Kozakiewicz odpowiadał także na pytania dotyczące drugiego etapu budowy Huty Katowice.

Podczas spotkania przedstawiono pierwszego kandydata do tytułu Młodzieżowego Bohatera Roku 1977. Został nim inżynier Jan Niedziela z Mostaśtołu Zabrze, który kieruje budową chłodni walcornej kłusowej, jednego z najtrudniejszych w wykonaniu obiektów WCK.

Organizatorzy przygotowali bardzo bogaty i ciekawy program artystyczny. W koncercie zadeklowanym młodym budowniczym i hutnikom wystąpili: Orkiestra Rozrywkowa PR i TV pod dyktando Jerzego Miliana, Katarzyna Sobczyk, Renata Danel — laureatka festiwalu piosenki radzieckiej w Zielonej Górze, grupa baletowa „Fanal” z warszawskiej „Stodoły”, Wacław Masłyk, Kazimierz Mazur oraz zespół „Happy End”.

Zebrań obejrzel także interesujący film Janusza Kidawy pt. „Człowiek z cyfrą” oraz wysłuchali skomponowanej specjalnie na tę imprezę piosenki „Z młodością na Ty”.

TWORZENIE SIĘ KOMBINATU. To obok wizji bardzo konkretnej, wręcz namacalnej, także wizja artystyczna. Obiekty i urządzenia to sprawy, których miarą jest realna skala. Atmosfera wielkiej budowy, wrastania potężnej inwestycji w miejscową społeczność, tworzenie tej społeczności, jej ambicje i aspiracje, przeżycia i marzenia, to już problemy, których nie da się analizować tylko zapisem faktów. Hucie Katowice poświęcono już miliony słów, tysiące artykułów, wiele plastycznych tworzywa, a także kilometry filmowej taśmy. Przygotowywany w katowickim oddziale POLTEL-u, wytwórni filmów telewizyjnych, serial jest kolejną pozycją poświęconą wielkiej budowie. Z racji popularności tej formy telewizyjnego programu, odbieranego przecież tak chętnie przez miliony widzów, liczyć się należy, że będzie to pozycja o najwyższym rezonansie.

Informowaliśmy już, że reżyserem serialu jest Zbigniew Chmielewski, autor masowo oglądanych „Dyrektorów”, a także „Daleko od szosy”, scenarzystą — Andrzej Szyplowski. Scenariusz powstał zaś na podstawie cyklu noweli, których autorem jest katowicki literat, członek zespołu redakcyjnego „Poglądów”, Albin Siewierski. On też, jako pierwszy w lańcuchu twórców tego przedsięwzięcia, jest naszym dzisiejszym rozmówcą.

— Rozmowę o temat serialu, którego jeśli nie głównym bohaterem, to bardzo aktywnym tłem ma być Huta Katowice, rozpoczął wypada od pytania na temat narodzin pomysłu. Jak powstał pomysł?

— Dość przypadkowo i to może wydać się dziwne. Złożyłem w telewizyjny materiał na sześciopodcinowy serial o tematyce

— Który składa się z...
— ...ośmiu odcinków. Taki jest projekt. Napisałem 16 noweli, które w rękach scenarzysty uległy odpowiedniej przeróbce. Cztery odcinki są już gotowe, mają zaakceptowany scenariusz, następnie będą zrobione w najbliższym czasie. W maju, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, ma się rozpocząć kręcenie zdjęć, a więc robota już czysto filmowa.
— Czy mógłby pan zdradzić nam sylwetki bohaterów?

— Pierwszoplanowe postacie to dwaj mężczyźni — Stefan i Janusz. Ich perypetie wiążą się jednak z przeszłymi wieloletnimi, które zwiły swój los z realizacją ogromnej inwestycji. Stefan Żegocki jest geodeta, świeżo upieczonym absolwentem Politechniki Krakowskiej; zgodnie z umową stypendialną skierowany zostaje do pracy w jednym z przedsiębiorstw, które rozpoczynają prace przygotowawcze przy budowie kombinatu. Stefan broni się przed wyjazdem z Krakowa, ma inne plany, trafia do Łośnia wbrew własnej woli, niejako „skazany” na hutę. Nie sprzedając biegu wypadków mogę zdradzić, że to spojrzenie ulega, nie bez konfliktów, zmianie. Czynnikiem z młodą inżyniera człowieka znacznie ciekawszego. Janusz Rozpalski natomiast, inżynier budownictwa lądowego, nieco starszy od Stefana, rozpoczyna pracę na budowie z siebkiem przekonaniem o słuszności jego kroku, choć motyw, jakie skłoniły go do podjęcia takiej decyzji są konsekwencją życiowych niepowodzeń. Rezygnując z moralnie dwuznacznej pomocy teścia zostaje się z żoną... Nie chciałbym opowiadać całego serialu! Powiem tylko, że geodeta poznaje w baraku dyrekcji budowy, która jeszcze

SERIAL O HUCIE

współczesnej. Było to w listopadzie 1975. Owszem, podobal się, ale w trakcie rozmowy zaproponowano mi nowy temat — właśnie budowa huty. Przyznam się szczerze, że początkowo nie paliłem się do przyjęcia tej propozycji. Teraz myślałem, gdy wszystko już kończy, gdy huta dobrze widać, a od rozpoczęcia eksploatacji, od momentu uruchomienia produkcji dzieliło nas wtedy przecież tylko kilka — kilkanaście miesięcy... Namowy były jednak na tyle skuteczne, że powiedziałem — tak. Dobrze znam budownictwo, z zawodu jestem ekonomista i etatowo pracuję w katowickim Przedsiębiorstwie Robót Inżynierskich Przemysłu Węglowego, a więc od strony „technologicznej” wielkiej budowy nie powinienem mieć kłopotu. Znacznie trudniejsza sprawa to odwołanie w jakimś stopniu atmosfery narodzin budowy, po raz pierwszy w kilka tygodni po „pierwszej łopacie”, ale to wydawało mi się zbyt skromną wiedzą. Zimą 1976 roku stałem się więc stałym gościem na budowie...

— Czasu nie było wiele! W grudniu 1976 po raz pierwszy oglądaliśmy stal z naszego kombinatu.

— Tak, terminy były bardzo napięte. Przyjąłem konwencję napisania kilkunastu noweli, aby nie wdawać się w techniczne mechanizmy tworzenia scenariusza, choć przecież nie wolno było zapominać o niezbędnej „telewizyjności”. Andrzej Szyplowski, który wziął na warsztat moje teksty, jest bardzo sprawnym scenarzystą i sądzę, że da sobie radę, choć przecież też spieszy się ogromnie.

— Jak rodziła się koncepcja serialu — jeszcze nie wiemy o tym, czym będzie?

— Wiele nad tym myślałem. Czy pozostać przy konwencji serialu-rzeczki, chronologicznego prezentowania losów bohatera czy bohaterów, w której każdy kolejny odcinek byłby kontynuacją poprzedniego, czy też stworzyć cykl, w którym każdy z filmów byłby w zasadzie odrębną całością, a łącznikiem byłaby sama budowa kombinatu. Ta pierwsza wersja byłaby dla mnie, autora noweli łatwiejsza. Druga zaś pozwalała pokazać więcej, choć ze względów fabularnych trudno byłoby osiągnąć cel mając tylko jednego „bohatera”. Doszedłem do wniosku, to chyba było najszczęśliwsze wyjście, aby połączyć dwie idee. A więc w kolejnych odcinkach nie występują te same osoby, choć ich obecność jest motywem przewodnim serialu...

nie mieć się w „lipisku” — dziewczynę. W ostatnim odcinku będzie już ona pracownicą Huty Katowice, a ten właśnie ósmy odcinek serialu będzie zamykał okres do momentu historycznego spustu stali. Nie zabraknie spraw, związanych z codziennym życiem budowniczych huty, z komediowymi i dramatycznymi momentami...

— Jak w życiu, które tu, na budowie, było bardzo bogate i bardzo prawdziwe.

— Jak w życiu! Obok sylwetek, które swą postawą zdobyła zapewne sympatię widzów, nie zabraknie i ludzi, którzy znaleźli się tu przypadkowo, a szansa, jaką mieli, nie zawsze była wykorzystana.

— Film będzie kręcony dopiero teraz, a przecież w zasadzie obejmie okres, jaki mamy już dawno za sobą.

— Oczywiście, można było to zrobić wcześniej, choć uważam, że technika filmowa jest na tyle bogata, aby sobie z tym problemem poradzić. Poltel i Polska Kronika Filmowa dysponują jednak sporym zapasem filmowym, który będzie wykorzystany w produkcji serialu.

— Serial nie będzie miał charakteru dokumentu — ma być zbeletyzowaną formą artystyczną części prawdy o wielkiej budowie. Czy nie obawia się pan, że każdy z odbiorców, a szczególnie budowniczym Huty Katowice, wnosząc będą pretensje do własnej wizji?

— Zdaje sobie sprawę, że nie pokażę wszystkiego, co zasługuje na uwagę. Nie jest to jednak możliwe, bo trzeba byłoby nie ośmiu, a kilkudziesięciu odcinków, a i wówczas serial pozostanie tylko wizją jego twórców. Mogę tylko powiedzieć, że ogromny materiał jaki zebrałem procentować będzie w mojej twórczości w innych formach. Nie ukrywam, że widzę już kształt powieści o budowniczych Huty Katowice. To jednak już inna sprawa, nie mająca nic wspólnego z telewizyjnym serialem.

— Z zainteresowaniem oczekiwaliśmy także powieści! Nim jednak na małych ekranach pojawią się bohaterowie serialu, z którymi spędzimy osiem wieczorów — upłynię jeszcze sporo czasu. W najbliższym czasie prześlemy informację o poczynaniach filmowców. Kto zagra Janusza Rozpalskiego, kto Stefana Żegockiego? O tym w następnej rozmowie, z reżyserem Zbigniewem Chmielewskim!

Rozmawiał: ANDRZEJ GOWARZEWSKI

NOWOŚCI LITERATURY

J. Linder, W. Struś — Budynki wysokie, IW CRZZ 1977 r.
Podstawowe zasady bezpieczeństwa przeciwpożarowego obowiązujące w budynkach wysokich. Wymagania budowlane, jakim powinny odpowiadać te budynki. Inne zagadnienia: ewakuacja ludzi, wentylacja, przeciwpożarowe zaopatrzenie wodne, stałe urządzenia gaśnicze, sygnalizacja alarmu pożaru, wymagania szczególne dla budynków o różnym sposobie użytkowania (np. obiekty służby zdrowia).

A. Marks — W poszukiwaniu Kosmitów, LSW 1976 r.
Popularnonaukowa książka jest próbą odpowiedzi na pytanie: czy we Wszechświecie istnieje oprócz nas inne społeczeństwo istot inteligentnych, jaka jest możliwość ewentualnego nawiązania kontaktów, czy możliwe były w przeszłości wizyty Kosmitów na Ziemi? Ostatni rozdział zawiera wypowiedzi wybitnych radzieckich uczonych na temat cywilizacji kosmicznych.

E. P. Odum — Podstawy ekologii, PWRI 1977 r.

Obszerny podręcznik ekologii napisany przez amerykańskiego naukowca, jednego z największych ekologów świata. Cz. I zawiera podstawowe zasady i pojęcia ekologii. Cz. II obejmuje charakterystykę środowisk wodnych i lądowych. Cz. III dotyczy ekologii stosowanej (problemy zanieczyszczenia i ochrony środowiska, radionekologia, perspektywy ekologii mikroorganizmów, ekologiczne aspekty podróży kosmicznych itd.).

K. Sowa — Elementy socjologicznej teorii zrzeczeń, CRZZ 1976 r.

Próba ukazania wstępnego omówienia podstawowych zagadnień, wiążących się z ogólną problematyką zrzeczeń, jako grup społecznych. Przeprowadzono także socjologiczną analizę spódnizycznych zrzeczeń konsumpcyjnych.

SPORT MOTOROWY

Zainteresowanie sportem i turystyką samochodową wśród załogi Huty Katowice stale rośnie. Świadczy o tym systematycznie powiększająca się ilość deklarujących wstąpienie do Automobilowej organizacji.

W ubiegłym tygodniu z inicjatywy organizacji partyjnej odbyło się spotkanie przedstawicieli dyrekcji huty z kierownictwem Automobilklubu Śląskiego w osobach wiceprzewodniczącego do spraw organizacyjnych Polskiego Związku Motorowego i AS Witolda Popielewicz i kierownika biura AS Józefa Chodacka.

Podczas spotkania uzgodniono szczegóły organizacji uroczystości utworzenia Delegatury Huty Katowice. W wyniku tych ustaleń już wkrótce odbędzie się zebranie organizacyjno-konstytucyjne, na którym wybrany zostanie Zarząd Delegatury i przyjęty statut. Uczestnicy zebrania poinformowani zostaną o programie działań oraz zamierzeniach związanych z popularyzacją turystyki i sportu motorowego, także o świadczeniach, jakie będą mogli otrzymać członkowie Automobilklubu.



Pierwszy wywiad z kandydatem na Młodzieżowego Bohatera Roku Janem Niedzielą.

PRZY NAJNOWSZYCH PRZEBOJACH

Nareszcie ruszyło. Pracuje, działa i zaprasza wszystkich w swe gościnne progi. Uruchomione niedawno Młodzieżowe Centrum Rozrywki (zlokalizowane je dosłownie kilkaset metrów za Domem Kultury w Gólonogu) proponuje wszystkim rozrywkę przez duże R. Centrum czynne jest codziennie od godziny 12

do 23, zaś w soboty — od 12 do 2 w nocy.

Jedną z wielu atrakcji obiektu jest wspaniale wyposażona sala dyskotekowa, można się w niej bawić przy najnowszych przebojach codziennie od 17 do 23. W soboty zabawa trwa od 18 do drugiej w nocy.

(...) Jeśli więc mówimy, że Huta Katowice jest symbolem pokolenia Polaków, to jest ona równocześnie pięknym i trwałym symbolem internacjonalizmu. Symbolem współpracy polskich i radzieckich robotników, inżynierów i techników, naukowców i działaczy gospodarczych. Symbolem więzi naszych narodów i naszych partii. Wyrazem braterskiego stosunku Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i rządu radzieckiego, osobiste sekretarza generalnego KC KPZR towarzysza Leonida Breżniewa do Polski, do naszego narodu.

(...) Do Was się zwracam budowniczo i hutnicy Huty Katowice — zróbcie, co w Waszej mocy, aby osiągnąć dobre rezultaty w dalszej budowie i eksploatacji, aby dać krajowi dużo wysokiej jakościowej stali.

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (103)

Zwracam się do młodzieży polskiej i do wszystkich obywateli naszego kraju. Drodzy Rodacy, niech dzień dzisiejszy utrwali i pogłębi wśród nas przekonanie, że wielkość, potęga, rozwój wymagają wielkiej pracy, że praca i tylko praca jest jedynym źródłem pomyślności każdego Polaka i całego naszego narodu.
Z kolei zabiera głos Aleksiej Korygin. Mówi on między innymi: „(...) W naszym kraju dobrze jest znana Wasza budowa o znaczeniu ogólnonarodowym. Obywatele radziecy dzielą z Wami uczucia zadziwienia i dumy z tej inwestycji, z Waszej huty która stała się symbolem braterskiej współpracy radziecko - polskiej i zdecydowania obu krajów, żeby umacniać również w przyszłości łączące je więzi socjalistycznej przyjaźni. Przekazujemy Wam, a za Waszym pośrednictwem wszystkim ludziom pracy socjalistycznej Polski, serdecz-

nej i młodzież. Pomyślne zakończenie pierwszego etapu budowy huty stanowi przykładem jak efektywnie można rozwiązywać skomplikowane zadania, łącząc zalety socjalistycznego systemu gospodarki z osiągnięciami rewolucji naukowo-technicznej.

(...) Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że załoga Huty Katowice, jej organizacja partyjna będą również w przyszłości niezawodnym oparciem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dziele dalszego rozwoju gospodarki narodowej, umacniania socjalistycznej władzy ludowej, kierowniczej roli klasy robotniczej w interesie całego polskiego narodu i rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Z LEKTYKI HINDUSA BASKARA

Sędziwy Hindus Baskar odprawił rytuały i przebrał się w purpurowy szlafrok haftowany w złote papugi, zasiadł w fotelu i zapłcił się w lekturze drugiej części obszernego listu, jaki przysłał doń robotnik z W-52 p. Dariusz Zarzycki.

Sympatyczny p. Dariusz z uwagą na puszącą się wciąż lekturę i pewne nieścisłości w harmonogramie WPK, doradza Baskarowi podróżowanie latającym dywanem. Mysł niewątpliwie przednia, ale Szanowny Korespondent Baskara zapomina, że to nie Hindusi, lecz Arabowie podróżowali na dywanach i to tylko noca, jedną z tysięcy i jednej. Tym niemniej Baskar próbował już raz i tego środka lokomocji. Zakupiłszy na bazarze dywan i zaczarowawszy go odpowiednimi zaklęciami, kazal oweemu dywanowi unieść się w górę, co dywan uczynił chętnie i szybko, lecz Baskar został na dole a w miejscu, gdzie powinien był siedzieć, widać było odpowiadającą kształtowi Baskara wielką dziurę. Czy ten dywan z dziurą jeszcze gdzieś lata, Baskarowi nie wiadomo, ale jedna pani z osiedla w Gólonogu, wyrzuciła na śmietnik afgański dywan z dziurą uczynioną przez zbyt mocne uderzenie trzepaczką. Czy to ten sam, którym Baskar próbował latać — różnie powiadać.

Korespondent Baskara, noszący dla odmiany peruki imię Dariusz z uznaniem podkreśla, że poważna część załogi, szczególnie tej młodszej, pilnie strzeże tradycji ojców, szczególnie tych z końca pierwszej Rzeczypospolitej i moim zdaniem, wytrwale, tudzież z pełnym samozaparciem, przeplje zarobiony,

niemalby przecieć grosz. A że Polak nie potrafi wypić bez nadarzającej się ku temu okazji, przeto wym, część załogi pije kiedy deszcz pada, albo gdy nie pada, pod zlaną nogę stołu i pod zreperowaną i co ciekawsze, każdy z tych „dodających sobie ducha” przechrwał się ile w siebie wlał i ile, idąc za popędem natury — zwrócił.

Abym ten swój proceder uszlachetnić i społecznie usprawiedliwić, „gajmarstrzy” pija za zdrowie Baskara w nadziei, że ten wzmęcie ich w obronę przed opinią załogi, wytłumaczy ich, usprawiedliwi i popłaska po nie strzyżonych od roku głowach i brodach. Ale, jakby powiedział dzielny wojak Szwajc, psiankreusko się tutaj przelicyli.

Sędziwy Hindus Baskar jest człowiekiem i od kilkuset lat Polakiem i wie, że także wódka jest dla ludzi, oczywiście dla tych, którzy wiedzą, gdzie, kiedy, ile i z kim można wypić. Hindus Baskar wyprasza sobie stanowczo toasty ze strony tych, których koleżdy rano wypychają do autobusu, aby po przybyciu do pracy uwalili się gdzie i przekimnąć dniówkę a potem ruszyć w poszukiwaniu kłosa. Co z takim robić? Pyta retorycznie p. Dariusz i radzi załatwić ich automatycznie: to znaczy przycisnąć guzik uruchamiający siłę, która wycisnie ochlapusów za bramę huty.

Baskar jest zdania, że automatyka jest zbyt kosztowna aby angażować ją w uwalnianie załogi od pijaków, leniuchów, obiboków i pasyżków. Tutaj Baskar jest zwolennikiem metody bardziej tradycyjnej, która polega na

tym, że się delikwenta ustawia twarzą do światła bramy, po czym optkuje mu się tzw. „kopa a la Deyna”, co powinno sprawić, że zalniony w ten sposób, zatrzyma się dopiero tam, skąd przybył.

Zgadzać się jak dotąd z p. Dariuszem, Baskar nie podziela jego totalnego potępienia wszystkich tych, którzy noszą długie włosy i takie brody, pod warunkiem czystości, że te utrzymane są w czystości i pielęgnowane. Baskar, który wiele w życiu widział, znał wielu przywołanych, odważnych, pracowitych i uczciwych ludzi włochatych i brodnych i wielu bandziorów krótko przystrzyżonych i gładko wygolonych a nawet, nie palących papierosa, co także p. Dariusza, uroga nikotyny, bardzo oburza. Czy kto pali, czy nie, to jego sprawa, oby tylko nie palił w czasie wykonywania pracy ani w miejscu, gdzie palenie może spowodować wypadek lub wręcz niebezpieczeństwo. Z tych względów Baskar rezygnuje z patronatu nad „klubem Baskara”, gdzie palący uczyliby się sztuki wypuszczania dymu uszami.

Słowem: nie ma niebezpieczeństwa, kiedy solidny, odpowiedzialny pracownik trzeźwy od czasu do czasu przy jakiejś sensownej okazji setę (po fajerwerkach oczywiście), kiedy zapali papierosa (choć to niezdrówo) względnie, kiedy pójdzie z dziewczyną w krzaki, mając pełnową, że tym sposobem nie stanie się roznościelem brzydkich chorób. Życie jest życiem i człowiekowi, szczególnie dorosłemu, też należy się jakieś przyjemności. Jako relaksu po solidnie wykonanej robocie.

Baskar zamierza powrócić do listu p. Dariusza, który porusza inne jeszcze ciekawe i ważne sprawy.

Do druku podał ST. BROSIKOWICZ

KONFERENCJE SAMORZĄDÓW ROBOTNICZYCH

PRACOWNICE spędzili hutnicy pierwsze miesiące bieżącego roku. Dziś Kombinat produkuje już stal wysokiej jakości, w 18 gatunkach. Realizuje się już coraz trudniejsze zamówienia zakładowych przetwórczych, na przykład stal na blachy grube i blachy miękkie dla hut im. Bieruta, stal na blachy głębokołoczne, karoseryjne dla hut im. Lenina. 18 marca zanotowano w stalowni tysięczny wytop stali, czyli z

zenie efektywności gospodarowania. Zaliczyć do nich należy marnotrawstwo środków, tamienie dyscypliny pracy, nadmierna płynność kadr, niedostateczne wykorzystanie czasu pracy, wypadki w pracy, nieprzebieżenie podstawowych zasad prawidłowej organizacji pracy, niepełne wykorzystanie kadr, niewłaściwe metody pracy z ludźmi, zaburzenia w zaopatrzeniu w materiał stanowiący

zł. W zakresie oszczędności materiałów ogniotwórczych zwiększona została ilość wytopów w konwerterach z 250 do 350. Korzyści z tego tytułu wyniosły 13,6 mln złotych. Załoga staliwni zobowiązała się przepracować w Rogoźniku ponad 6,5 tys. godzin.

Gromkimi brawami członkowie KSR przyjęli deklarację załogi Zakładu Walcowniczego podwyższenia wskaźnika uzys-

PRZYSPIESZONY RYTM PRACY

konwertera wylało się jej ponad 300 tysięcy ton. Kolejne, okrągłe liczby związane z produkcją huty, a które świadczą o dochodzeniu załogi do planowanych zdolności produkcyjnych, zanotowano w przeddzień majowego święta. Mówiono o tym w dyskusji na III Konferencji Samorządu Robotniczego Kombinalu Metalurgicznego Huta Katowice, która odbyła się 27 kwietnia.

Przyspieszenie dochodzenia podstawowych wydziałów produkcyjnych huty do pełnej zdolności, zapewnienie bezawaryjnej pracy maszyn i urządzeń w warunkach intensywnej realizacji zadań inwestycyjnych wymaga pełnego zaangażowania, wysokej dyscypliny, wzorowej

W toku dyskusji, członkowie KSR wskazywali jakie należy poczynić działania w celu szybkiego wyeliminowania występujących niedomagań i nieprawidłowości. Musi być wypracowany taki system pracy, który byłby odzwierciedleniem ambicji i dążeń całej załogi do aktywnego włączenia się w realizację zadań zwłaszcza w zakresie terminowego a nawet wcześniejszego osiągnięcia pełnej zdolności produkcyjnej, wytworzenia wyrobów o najwyższych parametrach jakościowych, stworzenia scementowanego, nowatorskiego, społecznie odpowiedzialnego socjalistycznego modelu kolektywu Huty Katowice. Święto Ludzi Pracy jest okazją do podejmowania przez załogi

ku o 0,1 procent w IV kwartale bieżącego roku. Tylko z tego tytułu efekty zamknęły się kwotą 2,5 mln złotych. Natomiast przewidywana wartość czynu społecznego w ośrodku w Rogoźniku, wyniesie 324 tys. złotych.

Załoga Służb Utrzymania Ruchu podjęła się wykonać w Rogoźniku w czynie społecznym montaż basenu pływającego, ścieżki zdrowia, zasilić w energię ni-które obiekty ośrodka a także wykonać część prac przy budowie domków campingowych. Tego samego ośrodka dotyczyło zobowiązanie załogi Zarządu i służb Zaplecza Techniczno-Ekonomicznego na wartość 75 tys. złotych oraz załogi Zakładu Transportu Kolejowego i



26 KWIEŃCIA w sali teatralnej Pałacu Kultury Zagłębia odbyła się szesnaste już w historii przedsiębiorstwa Budostal-4 spotkanie na forum Konferencji Samorządu Robotniczego. Była ona okazją do zaprezentowania osiągnięć ubiegłego roku, w którym podjęciem przez Hutę Katowice produkcji zamknięto czteroletni okres zmagania ludzi z czasem i techniką.

Kwiecień na placu budowy Huty Katowice jest miesiącem, który skłania budowniczych i hutników do refleksji. Wbicie

członek Komitetu Wojewódzkiego PZPR, i sekretarz Komitetu PZPR Budowy Huty Katowice Waldemar Kowalski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Budownictwa naczelny dyrektor Budowy Huty Katowice Romuald Kozakiewicz, i sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Dąbrowie Górniczej — Józef Popczyk prezydent miasta Dąbrowy Górniczej Roman Kulej, naczelny dyrektor Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Edward Barszcz, naczelny dyrektor Kombinalu Metalurgicznego Huta

rozwoju województwa katowickiego". Aktu dekoracji Sztandaru Budostal-4 dokonał sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Legomski.

Podsekretarz stanu, minister Romuald Kozakiewicz udekorował Sztandar B-4 odznaką Budowniczy Huty Katowice.

Na efekty produkcyjne i ekonomiczne przedsiębiorstwa docykający wpływ mają ludzie. Liczącą ponad 5,5 tys. osób załogą Budostal-4 wie o tym doskonale. Zaangażowanie wszystkich, dobra robota 70-228]



organizacji pracy oraz bezpieczeństwa warunków.

Referat programowy wygłosił dyrektor naczelny Kombinalu Metalurgicznego Huta Katowice Zbigniew Szalajda.

Realizacja zadań produkcyjnych, planu techniczno-inwestycyjnego wymaga pełnej mobilności i zaangażowania całej załogi, wprowadzenia najbardziej postępowych metod organizacji produkcji i oszczędnej gospodarki środkami produkcji we wszystkich wydziałach i na każdym stanowisku pracy. Rozwiązaniem szeregu problemów techniczno-rozruchowych, dużym wysiłkiem całej załogi stwarzamy warunki do wysokiego rytmu pracy.

Należy skupić uwagę na ogniwach odstających od ogółu, na konkretnych zjawiskach i faktach, których przezwyciężenie w istotny sposób warunkuje zwięks-

wydziałów produkcyjnych zobowiązań i czynów społecznych. Podczas Konferencji Samorządu Robotniczego, kolektywy składały meldunki na ręce i sekretarza Komitetu PZPR Budowy Huty Katowice Waldemara Kowalskiego.

Załoga Zakładu Wielkopiecowego zobowiązała się uporządkować teren przy wydziałach oraz pracować społecznie przy zagospodarowaniu ośrodka wypoczynkowego w Rogoźniku. Wartość tych czynów zamknęła się kwotą 170 tys. złotych.

Zobowiązania załogi stalowni są niezwykle wartościowe i przyniosą znaczne obniżenie kosztów produkcji. W celu zmniejszenia zużycia deficytowego osprzętu odlewniczego zobowiązano się zmniejszyć zużycie wlewnic o jeden kilogram na tonę stali w całym 1977 roku. Do to efekty równe 7,4 mln

Samochodowego na kwotę 120 tys. złotych. Transportowcy ponadto podjęli czynny udział w wydobyciu 350 tysięcy złotych.

Wszystkie te zobowiązania, tak produkcyjne jak i czyny społeczne mają jeden wspólny cel. Aby nasz zakład każdego dnia dawał więcej surowców, stali i półwyrobów walcowanych niż to zaplanowano w momencie, gdy ruszała „linia stali”. Aby te miejsca na terenie huty, które już opuścili budowlani, wyglądały estetycznie.

W imieniu kierownictwa polityczno-gospodarczego placu budowy sekretarz Waldemar Kowalski złożył kolektywem podziękowanie za dotychczasową pracę i życzył załozie huty z okazji 1 Maja pomyślności w realizacji wszystkich zamierzeń.

NAGRODY DLA NAJLEPSZYCH

Już po raz dwunasty obradowała ostatnio Konferencja Samorządu Robotniczego w Przedsiębiorstwie Robót Inżynierskich Budostal w Dąbrowie Górniczej. Omówiono realizację i wyniki produkcyjne planu techniczno-ekonomicznego oraz program poprawy gospodarowania zasobami pracy i funduszem plac w roku bieżącym, a także zatwierdzono podział nagród z funduszu zakładowego i dokonano podsumowania rezultatów współzawodnictwa pracy.

W tym celu wydział produkcji wpłynęła zapewne określenie odpowiednich wskaźników w sposób konkretny i wymierny. Takie określenie zasad premiowania usunie zapewne wątpliwości, bowiem rzeczowe ustalenia regulaminów premiowych przyczyni się do większego zainteresowania załogi tymi problemami.

XII Konferencja SR PRI Budostal podjęła wysiłki w celu wewnątrzzakładowego ruchu współzawodnictwa pracy. Ogłoszono także wyniki współzawodnictwa w 1976 roku. Najlepszym — dyrektor przedsiębiorstwa Andrzej Bukowski, przewodniczący KSR Albert Maśląg oraz przewodniczący RZ, Zenon Kosiński — wręczyli nagrody i dyplomy.

We współzawodnictwie o tytuł „Brigady Pracy Socjalistycznej” brało udział 27 brigad, a trzy pierwsze lokaty zajęły brigady Bolesława Abłażewicza, Zenona Dudy i Ryszarda Skalmowskiego. Wyróżniono też brigady Włod-

zimierza Guli, Zbigniewa Naradowskiego oraz Adama Koby.

W zmaganiach o tytuł „Najlepszy Mistrz Budowy” brało udział 24 mistrzów. Zwyciężył mistrz robót kanalizacyjnych i drogowych, Stanisław Kacki przed mistrzami robót torowych, Krzysztofem Holystem i Marianem Kaczmarezykiem. Tytuł „Najlepszy Kierownik Budowy” zdobył Janusz Zarębski, kierownik robót torowych w rejonie II (Wielkie Piece), przed Włodzimierzem Prochalskim i Andrzejem Pawlikiem, zaś tytuł „Najlepszy Kierownik Zespołu Budowy” — Tadeusz Sasadeusz, kierownik zespołu robót torowych w rejonie II.

Na spotkaniu wręczono 13 pracownikom honorowe odznaki „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”, 20 osobom „Budowniczy Huty Katowice” i 9 — „Zasłużonym realizatorom czynu kongresowego”.

DOTRZYMALIŚMY SŁOWA

pierwszej symbolicznej już dzisiaj łopaty oznajmiła rozpoczęcie największej batalii w dziejach polskiego budownictwa i hutnictwa.

Przy okazji odbyłej Konferencji Samorządu Robotniczego Budostal-4 przypomnijmy parę faktów z krótkiej ale jakże bogatej historii tego przedsiębiorstwa.

W rok po „łopacie” — 1 kwietnia 1973 roku powołano do życia Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Budostal-4, któremu powierzono pełnienie odpowiedzialnej funkcji Generalnego Wykonawcy. Od samego początku historia przedsiębiorstwa wiązała się nierozdzielnie z historią budowy. Dynamiczny rozwój przedsiębiorstwa wynikał i wiąże się ściśle z potrzebami budowy. Znaną są ogólnie bezprecedensowe osiągnięcia, sukcesy i rekordy bilie przez pracowników B-4. Stawiana przed przedsiębiorstwem zadania w jego dotychczasowej historii realizowane były i przekraczane w równie imponującym tempie i równowagim z tempem budowy Huty Katowice.

Kolejny, szósty rok budowy a piąty w historii działalności przedsiębiorstwa, stawia przed załogą Budostal-4 również napięte i ważne zadania. Do podstawowych zadań zaliczyć należy realizację Walcowni Średniej, prace na Walcowni Dużej i Wielkim Piecu nr 2. Będzie to więc dla Budostal-4 pracowity rok a to wymaga włączonej i wydajnej pracy każdego jej pracownika. Z pewnością w pełnej realizacji tak ważnych zadań pomoże dostosowanie do tego struktura organizacyjna przedsiębiorstwa. Zmiany organizacyjne i to centralizacja i usprawnienie niektórych służb.

Wymagania jakie przed budowniczymi postawiły Partia i Rząd zostały zrealizowane. Huta Katowice dała już pierwsze setki tysięcy ton potrzebnej gospodarcze stali. Słowa zostały dotrzymane, a hasło „Polak potrafił” znalazło swoje uzasadnienie. Przy realizacji przyszłych zadań budowlani zapewniają, że w w dalszym ciągu będą tak pracować, aby hasło „Polak potrafił więcej” stało im przyswiecało w pracy.

W uroczystej Konferencji Samorządu Robotniczego, odbywającej na kilka dni przed pierwszomajowym świętem, wzięli udział między innymi — członek KC PZPR, sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Legomski,

Katowice Zbigniew Szalajda, przedstawiciele przedsiębiorstwa budostalskich Polski państwowej, przedstawiciele PRI i Instytutu Dąbrowa Górnicza oraz członkowie Konferencji Samorządu Robotniczego i przedstawiciele załogi Budostal-4.

Okolicznościowy referat wygłosił dyrektor naczelny Budostal-4 Henryk Zaręba.

W uznaniu zasług w dotychczasowej czteroletniej działalności przedsiębiorstwa Budostal-4 Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego ufundowała sztafardę, który podczas uroczystości KSR przekazał dyrektor Edward Barszcz. Przy tej okazji powiedział on między innymi:

— Doceniając wkład Budostal-4 w uruchomienie Huty Katowice, jego dynamiczny rozwój, jego wyniki produkcyjne, wyniki, które w tak krótkim czasie spowodowały, że przedsiębiorstwo znalazło się w ścisłej czołówce przedsiębiorstw zjednoczenia, że jest to sztafardowe przedsiębiorstwo zjednoczenia, kierownictwo nasze ufundowała sztafardę dla załogi. W historii naszego narodu zaangażowania, walki lub pracy dla Ojczyzny, dla całego społeczeństwa. Uznaliśmy, że załoga B-4 swoją pracą, swoim zaangażowaniem w budowę Huty Katowice na takie wyróżnienie zasłużyła. Wręczając ten sztafardę chcę życzyć załozie i kierownictwu dalszych sukcesów w pracy przy realizacji kolejnych podetapów i etapów budowy Huty Katowice oraz dalszych sukcesów w służbie gospodarki narodowej.

Dyrektor Barszcz wręczył sztafardę załozie na ręce przewodniczącego Konferencji Samorządu Robotniczego, i sekretarza KW PZPR Budostal-4 Bogdana Karwowskiego, dyrektora naczelnego B-4 Henryka Zaręby oraz przewodniczącego Rady Zakładowej B-4 Jana Gwoździwicza. Po prezentacji, sztafardę wręczono pocztowi sztafardowemu, który stanowią Zdzisław Zewowski z ZBKW, Jan Buczyński z ZBKW oraz Alfred Wojna — z ZETU.

Gromkimi brawami przyjęli zebrani akt wręczenia sztafardę który podczas trwania Konferencji Samorządu Robotniczego został dwukrotnie udekorowany zaszczytnymi odznaczeniami Uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach załozie Budostal-4 przyznana została Złota Odznaka „Zasłużonemu w

realizacji tak odpowiedzialne zadania produkcyjne. Z okazji Święta Pracy podczas Konferencji Samorządu Robotniczego najlepszym z najlepszych wręczono odznaczenia państwa nadane Uchwałą Rady Państwa.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Walerian Dziubek, Bogdan Majchrzak, Tadeusz Mirgos, Antoni Szczepańczyk, Władysław Wilim, Józef Zurek.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Mieczysław Rawski i Władysław Dabiel.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: Czesław Fedorowicz, Eugeniusz Gajda, Sławomir Koźmiński, Jerzy Krupa, Zdzisław Loster, Janusz Mihiłowicz, Mieczysław Skrzypek, Bolesław Szumowski, Eugeniusz Wąroba, Tadeusz Wleciał, Wiesław Zaleski.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Marian Bača, Marian Deja, Tadeusz Grochoł, Tadeusz Hada, Marian Joniec, Halina Miłogata, Wojciech Ostrowski, Ryszard Piłta, Zofia Przeworska, Władysław Smyrak, Władysław Sobik, Janina Sityra, Maciej Zarawel.

Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: Jerzy Jaroński, Waldemar Kowalski, Władysław Koźbiel, Henryk Prusek, Marek Rzepiński, Stanisław Worek, Zdzisław Wójcik, Jerzy Wydmański, Piotr Zapoleczny, Julian Żyła.

Uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach 35 pracownikom Budostal-4 nadano Złote a 28 Srebrne Odznaki „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”.

Decyzją ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Odznaką „Budowniczy Huty Katowice” wyróżniono 78 osób.

W imieniu odznaczonych podziękowania wraz z zapewnieniem dalszego zaangażowania wszystkich pracowników B-4 w dzieło budowy huty złożył Andrzej Opoka.

W dyskusji głos włączył Zbigniew Kijania, Wacław Bednarski oraz Jan Gwoździwicz. Natomiast gratulacje i życzenia całej załozie a w szczególności osobom wyróżnionym odznaczeniami składali sekretarz KW Zdzisław Legomski, minister Romuald Kozakiewicz, dyrektor Edward Barszcz.

GIMNASTYKA PORANNA

Cwiczenie kolejne. Wstajemy skoro świt i unasimy powieki, jednocześnie przechylamy szale i naciągamy strunę nie przeginając paly. Następnie wieszamy psę i szujemy buty. Teraz na naszych barkach spoczywa cały ciężar, dlatego też staramy się utrzymać równowagę surowców. Chwyłamy szansę życiową, mocno ją trzymając wybijamy się ponad wszystkich i pokazujemy im. Rozluźniamy więzy i czujemy się zaszczytani. Spoglądamy z góry, uzyskujemy uprawnienia i uruchamiamy mechanizmy, a teraz seria ukłonów: i raz, i dwa, i trzy, i raz, i dwa, i... nie, nie. W dalszym ciągu ćwiczenia stoimy jak kulek w płocie. Głęboki wdech, płytki zary i sterczymy jak drzewo za paznokciem. Pochylamy się, zawiązujemy sznurowadła i wychodzimy do pracy.

Jest godzina 5.45 czasu letniego, łączymy się z Warszawą.

ANONSE - NSY

Aktualnie solidny cokolik pomnikowy z powodu wyjazdu pilnie sprzedam. Cena przystępna. Oferty składać na zaklepanych kopertach z dopiskiem: „Człowiek z marmuru”.



Sprawa wydaje się na pozór biała, choć nie w istocie nie jest. Najlepszy dowód, że rozwiła się, nabrzmiewa, by nie powiedzieć — puchnie, jak balon. Albo lepiej — jak baloniki, które wybuchają co kilka sekund w różnych zakątkach kombinatu. Zarzyczą zdarza się to w trakcie pracy, choć pejąca balonki zauważyliśmy także po godzinach, w trakcie tak można powiedzieć — aktywnego wypoczynku.

TO TAKŻE BHP!

Geneza wynalazku Bella była prosta — dla laika jest to w zasadzie przewód linowy, zakończony na krańcach znanymi zapewne wszystkim aparatami. Zwiąże się je telefonami. Przyjmują głos, kładą go na linii przewodu i popychają ku odbiorcy, a ten z kolei łapie sobie słówka spływające z przewodu i już wie. Ten epokowy wynalazek zastosowano także na budowie kombinatu, gdzie rozwój idei znalazł wiele nowych, interesujących form. Na przykład — czekanie. Aby rozmawiać za pomocą drutu wprowadzono, ku uciesze gawiedzi, różnego typu osłobniki, jak sygnał wolnej linii, wykreślenie tarczy numeru, oczekiwanie na zgłoszenie się odbiorcy głosu. Jeśli osłobniki skomplikować i utrudnić, powstaje zupełnie fajna zabawa. Powiedzmy, że chcemy dzwonić do Katowic, ot, do drukarni, gdzie przygotowują gazetę do druku. Podnosimy słuchawkę i czekamy. Najpierw na sygnał. To trwa. Następnie wykreślamy „zero” i... zaczynamy od początku. Po kilku próbach, metoda losowa, przypadła nam akurat wolna linia. Wówczas wykreślamy pierwszą cyfrę numeru miejskiego i... zaczynamy od początku. Kombinacje tej zabawy można ciągnąć w nieskończoność, bo numery miejskie są już sześciocyfrowe, a to pozwala na znaczne wzbogacenie zabawy.

A skąd biorą się baloniki, wspomniiane na początku? To wszystko wina ludzi nieudanych, nie rozumiejących techniki, zadających od telefonu, aby szybko zaczął i pozabawiał możliwości zabawy, która przecież tak znakomicie odrywa od pracy. Ludzie bez poczucia humoru poczują się z kłóci, denerwują się i... wybuchają. Czasami, na wspomnienie prób uzyskania połączenia w pracy, przenoszą te swoje irytujące zachowanie poza teren zakładu, co absolutnie nie może budzić pokłasku. Telefon nie tygrys, nie pogryzie. To właśnie nadaje mu właściwe miejsce, potwierdzające bezpieczeństwo i higieniczne warunki pracy. I po co zaraz wybuchać? Czy nie lepiej zabawić się — za którą próbą uzyskania połączenia? Wolno pomylić się, powiedzmy, o 20 uderzeń w widelki. A tu nagle, jak w prawdziwym kasynie uzyskujemy połączenie już za, dla przykładu, dziesiątym „kręciółkiem”! I to jest właśnie to.

Jak wiadomo, najpierw Pan Bóg stworzył mężczyznę. Jednak wkrótce zrozumiał, że Adamowi jest samotnie i na porządku dziennym stanęła sprawa jego towarzyskiego życia Ewy.

Chciał Najwyższy ogłosić konkurs na projekt Ewy, ale w jednym bodkim Biurze Projektowym powiódł główny specjalista powołał się na moc pracy, a w drugim — połowa pracowników zajmowała się biuletynem technicznym, a druga w rapidskich krzykach grała na harfach i w bydria.

CHRISTO PELITEW

PRAWDA O STWORZENIU EWY

Wówczas Bóg przywołał palcem baraszkującego aniołka, dla którego zabrakło miejsca w rajskim przedszkolu i powiedział:

— Dość tej wibrozji po obłokach, zamieszaj sobie poważną sprawą Pójdź z nocą do Adama i w czasie snu wyciągniesz mu zebro...

— Zebro? — zdziwił się aniołek.

— A może słyszałeś o innych materiałach budowlanych, z których można stworzyć towarzyską zycia Adama? Milczysz? No właśnie! A więc wyciągniesz mu zebro i póki świeże, biegłem do mnie. Zrozumiano? Tylko nie zagalopuj się, więcej nie wyjmuj.

— Jasne! — powiedział aniołek i poszedł do Adama, który akurat spał pod rajskim drzewem. Pochylił się nad pracownikiem naszym, szybko i sprawnie wyjął mu jedno zebro.

„Dobrze mi to poszło” — pochwalił swoją robotę aniołek i pobiegł do Boga. Ale Stwórca zdziwił się i aniołek usiadł przy tronie w oczekiwaniu na przebudzenie szefa.

„Ale oto pojawił się diabeł, który cierpiał na bezsenność, gdyż widocznie dręczyło go sumienie. Zatrzymał się przed aniołem:

— Skąd masz mięso?

— Jakże mięso? To przecież zebro Adama.

— Nie kłamiesz?

— Słowo, honorul — Lżeł! — Jak chcesz to się przesegnam! — Zwarłowałeś? Tym diała chcesz przekonać? Daj to, popatrz. Anioł wychowany w tradycji wiary podał zebro przedstawicielowi nieczystej siły. Porwał je diabeł i w nogi. Anioł za nim. Ale diabeł, jak wiadomo, ma bardzo dużą prędkość startową i aniołek mocno się napocił, zanim dogonił diabła. — Oddaj zebro! — Jakże zebro! — zdziwił się

diabeł. — Pokaż pokwitowanie, albo jakiś inny dokument. Jeśli każdy będzie chciał ode mnie zebro, to brankie mi klatki piersiowej

— Nie mam żadnych diabelskich dokumentów — zapłakał anioł. — Wierzę wszystkim...

— Dobra, dobra... W bokcja grają prawdziwi mężczyźni...

— Co, co?

— A nie, tak tylko sobie. Po co ci zebro?

— Bóg będzie tworzył towarzyskie życie...

— Nie wygląpij się! Dla siebie?

— Co ty, dia Adama!

— Hm! A co byś powiedział o współautorstwie?

— W jakim sensie?

— Razem stworzymy żonę Adamowi.

— Razem! Przecież szef nam zamierzał...

— Ech ty święta duszyczko! Czy my to zrobimy, czy kto inny — szef i tak zapisał robotę na swoje konto. Wiadza już ma takie nawyki.

— Nie wiem...

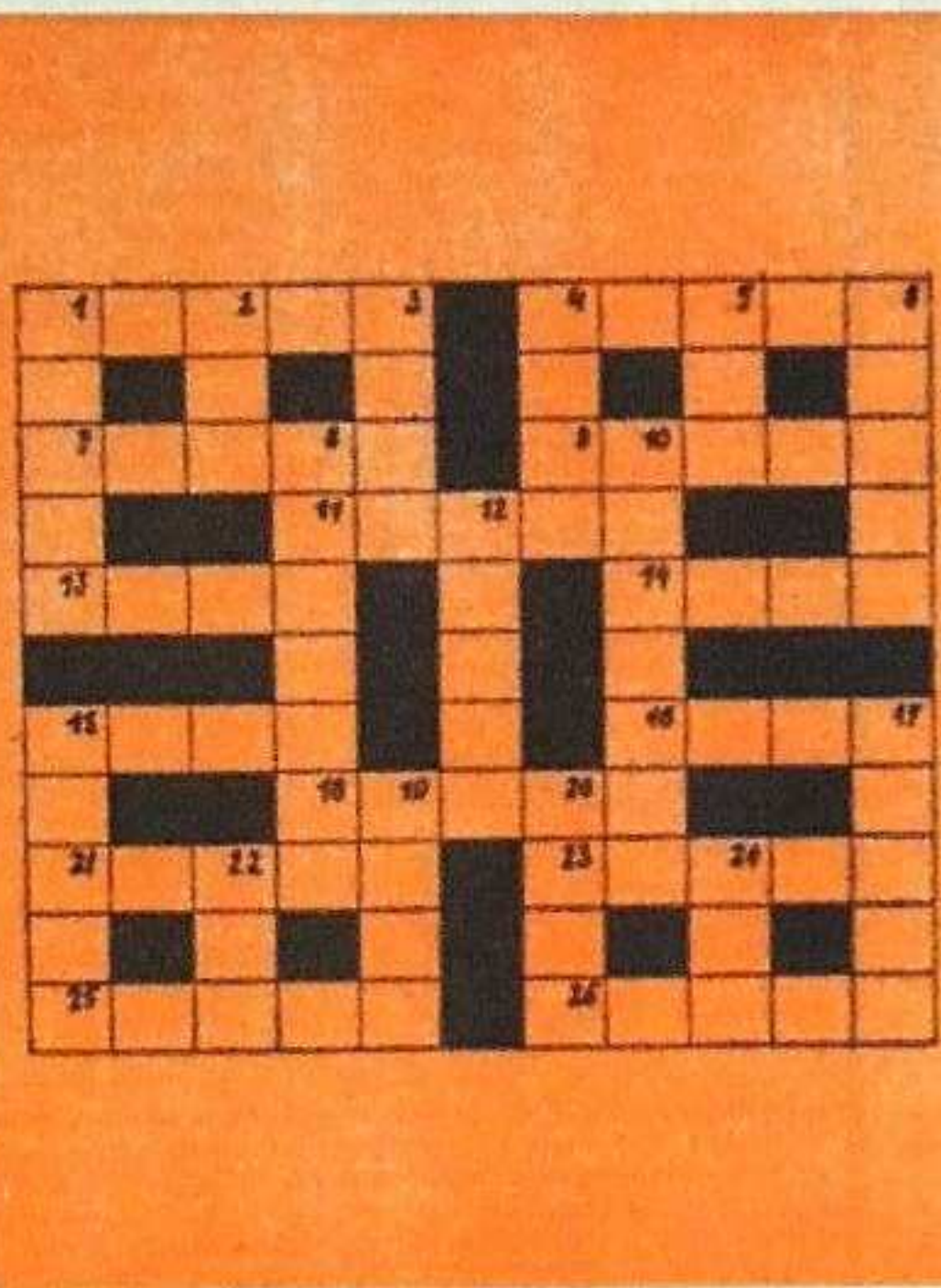
— „Nie wiem, nie wiera” — przedrzęcił go diabeł. — Musisz wiedzieć, nie jesteś już mały. Porzuc wątpliwości!

— No dobra...

Tak też się stało: stworzona została kobieta na pół anioł, na pół diabeł, a jako autora zapisał Stwórca. I w jej charakterze można znaleźć cechy wszystkich trzech...

Thumacey L. M.

KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH



POZIOMO: 1. Kasza jaglana na polu; 4. Od podania go rozpoczyna się lekcja lub dyskusja, ale nic do konsumpcji; 7. Lepiej nam gdy coraz wyższa 9. Placek z jaj; 11. Jak ona — w piosenkę czas ucieka; 13. Smakowity rudy w lesie; 14. Sładki bałagan z jaj, cukru i śmietany; 15. Do naśladowania, choć nie bezkrytycznie; 16. Było czy nie było wcześniej od kury?; 18. Przyjmiesz za prawdę i już ją masz; 21. Najważniejszym w farmacie; 23. Zapasy w pizamie; 25. Straszny we śnie jak na jawie; 26. W Meksyku chwast, w Europie rarys.

PIONOWO: 1. Kupi — sprzeda nielegalnie; 2. Brat krukowi nie wykoła; 3. Coś niebywałego, unikal — np. zdrowia; 4. W godzinach szczytu w karetach WPK; 5. Owad w futrach albo człowiek w księżkach; 6. Indiańska masalka; 8. Pauza w czymś; 10. Tęcza na kobiecej twarzy; 12. Tyle co zespół, drużyna, ale z obco; 15. Wąska dolina a urwisłych zbocząch; 17. Mieszkanie dla krowiej rodziny; 19. Rybie jaja; 20. Metal zmieszany z Helem, czyli zmora na co dzień; 22. Ku naszej uciesze, a zwierzęła w niewoli; 24. Pół seiki stanów wraz z Hawajami.

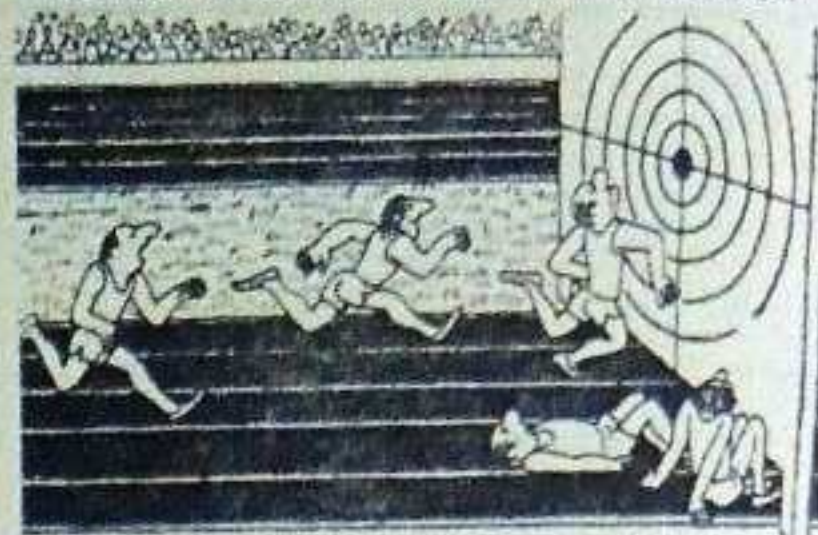
SŁOWNICZEK

W związku z uruchomieniem nowego przybytku rozrywki w Golonogu drukujemy ku uwadze wszystkich amatorów dyktoski mały słowniczek podręczny:

- awantura — chryja, kurz, nababujda, zupa, krewa, kryja,
- bie się — cichnąć, dać pamiętne, dać z reszty, fechtunek,
- bójka — buziobicie, gips, grzanie, pucówka,
- uciekać — bryknąć, dać dęba, dać drań, robić tra-be,
- pieniądze — blachy, peti-meti, sikory, grabbery.

Spółka życzy wesołej zabawy!

POLECAMY HUMOR GAZET SATYRYCZNYCH



Ten brunet (l. 36) to jest niczego sobie kwaterolog. Zaliczył już tyle kwater prywatnych, że ja, przy nim, z tymi swoimi badaniami kwaterologicznymi zupełnie się nie liczę.

(Informacja dla tych, którzy przespał pierwszą relację z Ośrodka Szkoleniowego w Midon: Jestem tu na kursie kwaterologów i już w pierwszym dniu zajął się mną ów brunet (l. 36).

— Może byśmy tak zamieszkałi we wspólnej kwaterze prywatnej — zaproponował.

AGNIESZKA F. CURUS — KWATEROLOG

W JEDNEJ KWATERZE Z BRUNETEM

— A można tak współnie? Przecież na wszystkich kursach, kursokonferencjach, szkoleniach, symponiach, dwudniowych poradach, seminariach poszczególnie pięć mieszkają w poszczególnych pokojach... — To się tak tylko nazywa, tak może i jest, ale niedługo. Już wieczorem, po pierwszych toastach sytuacja zawsze się zmienia i zaczyna być tak, jak chcą kur-siki a nie organizatorzy kursu — mówił brunet (l. 36), tak jakby ten kurs miał dla niego już liczbę 1000.

— Ja nie wiem jak to jest, jak to być powinno, jak pan taki bywałek szkoleniowy, proszę bardzo, odłóż wszystko jest na pana głowie... — powiedziałam.

— Po prostu zamieszkałam w mojej kwaterze i tyle!

— He! — krzyknęłam.

— Tyle ile pani zechce — uspokoił mnie.

Zechciałam jedną dobę. Jestem jednak w tej kwaterze bruneta (l. 36) sześć dni. O nocach nie wspominać, bo przecież nie mogę pisać o wszystkim. W każdym razie jemy to samo, słuchamy tych samych wykładów, czytamy te same gazety i jednak jesteśmy inni. Szczególnie nocą... Choć śpiemy w tym samym.

Szkolenie stoi na wysokim poziomie. Na ćwiczeniach podają nam adresy kwater prywatnych, które mamy odwiedzić, opisać warunki w jakich mieszkają kwaterownicy. Nazajutro przychodzimy z ankietami

mi i na tak zwanych konwersatoriach omawiamy wspólnie wyniki badań.

Brunet jest leniwy. Wzrostaj cały wieczór przelazł w łóżku, czytał miejscową prasę, w której aż roi się od reklamowanych kwater prywatnych. Nie poszedł do miasta, by przeprowadzić badania... Dłusiał fano (te relacje przekazuje telematem wieczorem) miał jednak na zajęciach opisy kwater. Tylko ja wiedziałam, że są to opisy wyszane z palca albo diabli wiedzą skąd. No bo przecież nie jest do pomyslenia, żeby w kwaterze prywatnej nie było łazienki i żeby trzeba było pół godziny prosić kwaterodawcę, by pozwolił umyć się 6 jacek w kuchni. A brunet co takiego wymyślił i zrozumiiał, że dr prowadzący ćwiczenia od razu się zorientował, iż to nieprawda. Ja też byłam zła na niego za ten sarkastyczny obraz kwatery ale przed północą wszystko się wyprostowało.

STRONA OSTATNIA
REDAGUJE SPÓŁKA
I CHOĆ W DALSZYM
CIĄGU Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ,
TO MIMO WSZYSTKO ENSEMBLE
TERRIBLE.



Z LEKTUR DO PODUSZKI

GRUZEL JOLANTA.

Dlaczego lepiej jest zrezygnować z mieszkania spółdzielczego. Nakładem Spółdzielni Mieszkaniowej „Szybka Sprawa” ze Starachowic. Cena tomu I i II 43 tys. zł (własnościowe 300 tys. zł).

ŁAZĘGA BOHDAN. Po co ułatwiać skora można znakomicie utrudnić. Nakładem Stowarzyszenia Starszych Referentów. Druk Zakłady Graficzne „Przy okienku”. Cena 13,25 plus 20 proc. podatek i 3 proc. odsetki. Wydaje się za zawiadzeniem Wydziału Meldunkowego z miejsca urodzenia ojca lub opiekuna osoby ubiegającej się zwanej w dalszej części „kupującym”.

CO DO ORDERU

odznaczenie się nosi (gdzie jest góra, a gdzie dół) i przy jakich okazjach należy je przypinać.

Odpowiadamy. Order przypina się na czole, tak, aby różki ślimaka były u góry, a pancerzyk u dołu. Nosić Go należy przy każdej okazji.

P. S. Szanowny panie podpisujący się „Nieprzekupny”. Jako kontroler nie może pan uzurpować sobie prawa wyłączności noszenia Orderu, bowiem został on przyznany całemu WPK. Ech karierowicz, karierowicz.

Gdy felleton ten ukaże się w druku będzie już po sprawie. Sprawa zaś nazywa się Zbigniew Boniek, piłkarz Widzewa i potencjalny reprezentant. Bednie też po meczu, który ma kolosalne znaczenie dla przebiegu eliminacji do mistrzostw świata w przyszłym roku w Argentynie, w grupie I gdzie grają Polska, Dania, Portugalia i Cypr. Wszystkim kibicom wiadomo o co chodzi — 3 Maja, bezpośrednio po świętecznym pochodzie telewizja przekazała z Kopenhagi przebieg meczu Dania — Polska. Znaczenie więc, Czytelniczy, wynik. Ja pisząc to nie znam rezultatu, nie wiem też, czy na murawie Idrasteparku wystąpił Zbigniew Boniek.

Sprawa Bonka rozpoczyna się jeszcze w marcu, na stadionie Pogoni w Sucecinie, gdy gospodarze goletii Widzew. Mecz ekstraklasy. Boniek po dyskusyjnej decyzji sędziego powiedział kilka ostrych słów. Arbitr zareagował pokazaniem mu czerwonej kartki. Boniek uszedł z boiska. W kilka dni później „sędziowie” PZPN ukarali piłkarza Widzewa zawieszeniem od 6 spotkań ligowych — dyskwalifikacja trwać miała w zasadzie do 16 maja, bo tak wynika to z kalendarza.

O SPORCIE? O SPORCIE?

Na tym można by było zakończyć rozważania, bo przecież nie pierwsza to dyskwalifikacja, nie pierwszy przypadek, że za przekroczenia regulaminowe wymierzona jest kara. Sport to nie zabawa, grają w nim wielkie namiętności, zdenarowanie, pałje. To meska sprawa i jest meską dolegliwością chęć powiedzenia prawdy arbitrowi. Nie pochylałam tego, ale rozumiem Bonka. Postąpił właśnie tak, przynajmniej do winy, otrzymał karę.

Zbigniew Boniek przesiadził jednak na ławce rezerwowych tylko cztery kolejni ligowe, bo odpowiednia komórka PZPN po rozpatrzeniu raz jeszcze sprawy — darowała mu karę. Wtajemniczeni twierdzą, że był potrzebny nie tyle w klubie, ile w reprezentacji na mecz z Danią. Być może to prawda — dziś już wiemy czy wystąpił w Kopenhadzie. Jeśli jednak mówimy o konsekwencji, o potrzebie wychowywania poprzez sport — to postępowanie PZPN jest absolutnym skandalem i świadectwem, że pracują tam ludzie, którym albo nie stało zdolności przewidywania, albo nie chcą mieć nic wspólnego z wychowywaniem oddziaływaniem sportu. Jeśli publicznie karze się piłkarza tak surowym wyrokiem, jak 6 meczów przerwy, to chyba rozpatrzono wszystkie za i przeciw. Jeśli nie, fujta kłaków wart jest taki sportowy trybunał, który swoje decyzje zmienia po kilkunastu dniach. Jeśli Boniek był potrzebny reprezentacji — można było przewidzieć to przed wydanym wyrokiem.

Piłkarska Temida odmieściła się. Nie po ras pietwazy słowa dalekie były od czynów. I nie jest ważne, jak grałamy z Danią, z Bonkiem czy bez niego. (głaut)